

Nr. 283

XXVIII r.
istnienia.

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 4.20 gr.
Dla rob. 3.70 gr.
Odnos. do dom. 30. gr.

Z przes. poczt.

Mies. z dod. ilust. 5.20 gr.
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administr.

w ŁODZI,

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 11—12

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Czwartek dnia 15 października 1925 r.

Zarząd Miasta na „cenzurowanem”.

Co widziała Komisja Wojewódzka w Magistracie i jakie z tego wnioski.

W ubiegłych miesiącach komisje delegowane przez łódzkie Województwo dokonało lustracji gospodarki łódzkiego Magistratu. Lustracja wykazała wiele braków i wad w organizacji prac Magistratu powstałych niewątpliwie dzięki niefachowości pewnych osób zajmujących naczelne stanowiska, w niektórych wydziałach magistrackich.

Jak stwierdziła komisja z pośród wszystkich wydziałów najgorzej jest prowadzony Wydział Finansowy na którego czele stoi wiceprezydent p. W. Groszkowski. Tutaj gospodarka jest prowadzona wprost skandalicznie. Okazało się że różnego rodzaju wypłaty robione były przez skarbnika na ustne polecenie p. wiceprez. Groszkowskiego. Skarbnik nie prowadził żadnych ksiąg, tak że np. w chwili przeprowadzenia rewizji w kasie brakowało 1200 złotych, a skarbnik zapomniał gdzie się one znajdują. W kasach znajdowały się prywatne walory p. Groszkowskiego. Niektóre papiery wartościowe złożone jako depozyty straciły swą wartość, gdyż zaświadczenia na akcje w swoim czasie nie zostały wymienione na oryginalne akcje. Kupowano żywy inwentarz dla Magistratu za który nie przedstawiono rachunków. Takie i inne rażące błędy w kierownictwie wydziału finansowego świadczące o braku podstawowych wiadomości z zakresu buchalterji i finansowości u p. kierownika skonstatowano podczas rewizji.

Całokształt badań wykazał że jedna z zasadniczych wad gospodarki jest brak fachowości u kierowników czy urzędników, ściślej kreślwszy brak wykształcenia. Stwierdzono na przykład że w Oddziale Komunikacji Wydziału Budownictwa z pośród 6 dzielnicowych techników 3-ch jest analfabetów, tak że obojętnicy muszą pisać raporty za panów techników (!) Ponadto stwierdzono że Magistrat zatrudnia wiele więcej osób niż przewidyuje etat, oraz, że Magistrat nie zastosował się do rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej dotyczącego 20 procentowej redukcji urzędników.

O rozrzutności Magistratu pod tym względem już niejednokrotnie pisaliśmy. Należy stwierdzić że Magistrat liczy obecnie sześćset kilkudziesięciu pracowników podczas gdy przed wojną zatrudniał tylko 65 urzędników. Ale obecnie znajdują się nowe wydziały i biura bez których śmiało moglibyśmy się obyć. Ponadto w poszczególnych wydziałach pracuje szereg zbędnych osób do „picia herbaty i palenia papierosów”.

Naprzykład w Wydziale Oświaty i Kultury, natomiast dobrze prowadzonym, było o-

sobne biuro Komisji Teatralnej. Poprostu trudno jest się domyśleć co w takim biurze mieli do czynienia urzędnicy. Komisja Teatralna od czasu do czasu zbierała się na posiedzenia, żeby pokonferować z dyrektorem Teatru Miejskiego w sprawie wystawianych sztuk (jak wykazaliśmy swego czasu Komisja Teatralna była bezsilna i nie miała wpływu na wystawiany repertuar teatralny) i na tem kończyło się jej zadanie. Po co biuro? Poco urzędnicy?

Również zbyteczny jest Wydział Statystyczny zatrudniający aż 12 urzędników. Opracowuje się tam statystykę zupełnie zbytecznych zestawień, ponadto opracowuje się cyfry źle a nieraz nawet tendencyjnie. (O wydziale statystycznym pomówimy na innym miejscu). Jeżeli zasadniczo uważamy statystykę za potrzebną, to jednak sądzimy że tworzenie w każdym mieście specjalnego Wydziału Statystycznego zatrudniającego aż 12 urzędników w tych ciężkich czasach jest rozrzutnością zgola nieuzasadnioną.

Otóż jednym z poważniejszych zarzutów pod adresem Magistratu jest jego rozrzutność uwiadcniająca się na każdym kroku. Przy sposobności należy nadmienić że ten tzw. narodowy magistrat w specjalny sposób uprzywilejowuje żydów. Chodzi nam o odprawy dla urzędników. Magistrat poczynając od 1 stycznia br. zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta zwolnił pewną ilość urzędników (choć cięż niedostateczną). Części tych urzędników wbrew ustawie Magistrat wypłacił odprawę. (Przeciwko czemu zaprotestowało Województwo) Ale Magistrat ponadto wypłacił odprawę 4 osobom zwolnionym na ich własną prośbę. Byli to: dr. E. Weisberg, który przechodził z synekury w Magistracie na lepszą synekurę do Kasz Chorych; jego żona J. Weisbergowa, urzędniczka zatrudniona wbrew przepisom że męża i żonę nie należy razem zatrudniać; H. Lauerbach i Aron Goldenberg. Jakie wpływy odegrały role że Magistrat uznał za stosowne wypłacić tym czworgu zwalnianym na własną prośbę odprawę w kwocie blisko 30000 złotych to jest trudno stwierdzić. W każdym razie rzuca się w oczy fakt że ta niesprawiedliwa hojność dotyczy żydów, i że dotyczy całych „familij” wpływowych osób jak np. pp. Weisbergów. Magistrat jakby przewidując że jego zarządzenie Województwo zakwestionuje wypłaty odpraw dokonał przedwcześnie, przed uzyskaniem zatwierdzenia uchwał Rady Miejskiej przez władze nadzorcza tej Województwa.

Jakie dziwne metody panowały w wydziale personalnym Magistratu dowodzi fakt że Magistrat w okresie od 1 stycznia br. do

27 maja br. zgodnie ze wskazaniem redukcji nemi zwolnił 23 osoby i... w tym samym okresie zdażył przyjąć nowe 24 osoby.

Komisja wojewódzka w sprawie redukcji przeprowadzonych przez Magistrat pisze w swem sprawozdaniu:

Komisja Wojewódzka wyraża opinię, że wypłata odpraw pracownikom, zwolnionym na własną prośbę, była sprzeczna z art. 4) pragmatyki służbowej pracowników miejskich m. Łodzi; że zwolnienie pracowników z jednej — i przyjmowanie nowych z drugiej strony jest niezgodne z zasadami sprawiedliwości względem zwolnionych pracowników i taki system nie powinien być dopuszczony, gdyż wywołuje niezadowolenie wśród rzesz pracowników; że wypłacenie odpraw pracownikom prowizorycznym i kontraktowym za dłuższy okres czasu, niż 3 miesiące, jest niezgodne z zasadami i że wypłacanie zwolnionym pracownikom ponad odprawy jeszcze poborów za czerwiec jest niezgodne z art. 71 przepisów przejściowych pragmatyki służbowej miejskiej i że przy zwalnianiu pracowników Magistrat nie zachował pewnej kolejności, mianowicie w pierwszej linii tych, którzy służyli najkrócej etc., a zatem tych, którym odprawy należały się najmniejsze. Przez powyższe Magistrat naraził fundusze miasta na znaczne straty i wytworzył niezadowolenie wśród pracowników.

Jako szczególnie charakterystyczny fakt, musi Komisja podkreślić te okoliczności, że Magistrat, po wejściu w życie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej i zobowiązania się do przeprowadzenia 20 proc. redukcji personelu, przyjął 1 marca 1925 roku: Prus-Cygańska Irene Miśkiewicz na to jedynie, ażeby 1 czerwca 1925 roku je zwolnić i wypłacić 3-miesięczną odprawę, a to: Cygańskiej zł. 449,25, a Irene Miśkiewicz zł. 564,36.

O rozrzutnej gospodarce Magistratu pisaliśmy niejednokrotnie. Chodziłoby jednak o wyciągnięcie konkluzji z wyników lustracji magistrackiej. Otóż zasadniczą przyczyną złej gospodarki w wielu miastach polskich, do których i Łódź się zalicza, jest brak fachowości prezydium Magistratu. Skutki partackiej gospodarki w Krakowie ocenił Rząd dlatego też rozwiązał tamtejszą Radę Miejską i na czele miasta postawił Komisarza.

Jesteśmy zdania że na czele zarządów miejskich nie powinni stać ludzie z wyboru, którzy otrzymują swe stanowiska dzięki kluciom partyjnym, na zasadzie porozumienia większości, lecz winni stać fachowcy, wybierani

tani drogą konkursu, ludzie stojący poza partiami i partyinami intrygami.

Kierownictwo banku, fabryki czy jakiegokolwiek zakładu przemysłowego powierza się tylko ludziom fachowym, posiadającym odpowiednie w tej mierze wykształcenie. Dla czego zarząd miasta, instytucji nierównie większej, poważniejszej, i dla społeczeństwa ważniejszej powierza się ludziom niefachowym, (vide: wiceprezydent — magister farmacji) których odpowiednia kwalifikacja jest przynależnością partyina.

Ten pierwszy wniosek następuje po zapoznaniu się z wynikami badań Województwa nad gospodarką miejską w Łodzi. Fm.

Schwytywanie groźnego bandyty.

Panicz w rękach władz bezpieczeństwa.

Poznań 14 10.

W okolicach Gniezna grał szajka niebezpiecznych bandytów, którzy dokonywali szeregu śmiałych napadów rabunkowych. W czasie rabunku w okolicach Mogilna funkcjonariuszowi policji udało się złapać na gorącym uczynku jednego z bandytów. W czasie prowadzenia dochodzeń schwytywany oświadczył, że gotów jest wydać współników. Zaprowadzono go zatem według jego wskazówek na dworzec kolejowy w Mogilnie, gdzie w pocze-

kalni znajdował się jakiś młodzieniec, na którego schwytywany wskazał, jako na współnika. Nieznajomego aresztowano, przyczem jak z posiadanej rykosopisu wynika jest nim słynny Panicz. Aresztowany ma bliznę na brodzie od kuli, wstawiane zęby oraz bliznę na czole zanieczyszczoną prochem. Odtransportowano go do Małopolski, aby ostatecznie stwierdzić jego tożsamość. Panicz ma na swoim koncie 8 morderstw.

Preludjum do rokowań polsko-litewskich.

Litewski karzełek grozi Polsce nawiązaniem stosunków z Niemcami.

Kowno 14 10, (pat)

Szczeciński, poseł opozycji do Sejmu litewskiego, miał w czasie „dnia żałoby powileńskiej” w Kownie odczyt, w którym m. in. powiedział, że Litwa nie powinna przysięgać do rokowań z Polakami, dopóki Polska nie zwróci jej Wilna. Obecnie jednak stanęła Litwa wobec faktu dokonania rokowań z Polską. Należy więc teraz Polakom zadać pytanie, czy zechcą oddać Wilno, a jeśli odpowiedzą odmownie, to Litwa musi natychmiast nawiązać stosunki z Niemcami.

Kowno 14 10, (pat)

„Lietuvos Zinios” pisze, że rząd litewski został zmuszony przez liczne protesty do odwołania delegacji swej z Kopenhagi, zagrania komedii kryzysu rządowego, wreszcie do poszukania nowej drogi dla swej polityki.

Uczyniono to wszystko nie ze względu na samą konferencję, lecz z obawy przegranej zbliżają-

cej się kampanii wyborczej. W całym kraju zorganizowano zbiórki na rzecz zdobycia Wilna i w tymże czasie wysłano delegację do Kopenhagi. Te raz organizuje rząd „dzień żałoby powileńskiej” i tegoż dnia wysyła delegację do Lugano. Jak można, zapytuje „Lietuvos Zinios”, w demokratycznej republice tak lekceważyć opinię narodu i rzucać Litwę w objęcia Polski w chwili, w której Polacy szukają zbliżenia z Rosją, aby jej desinteresementem do losu Litwy wygrać dla siebie.

Kłajpeda 14 10, (pat)

„Memeler Rundschau” zamieszcza artykuł, inspirowany przez Berlin, w którym pisze, że ewentualny układ handlowy między Polską i Litwą byłoby raczej w obecnej sytuacji politycznej więcej jeszcze tarć, niż było ich dotychczas. Dla państw bałtyckich byłoby rzeczą niebezpieczną, zdaniem dziennika, wiązać się z Polską, gdyż Polacy nie

ścierpią samodzielności Litwy. Przytem Polacy w swych oświadczeniach obecnych nie uwzględniają zupełnie znaczenia Niemiec dla państw bałtyckich i zapominają, że rozstrzygnięcie na wschodzie nie może mieć miejsca bez udziału Niemiec. O tem wiedzieć winien również rząd litewski i dostosować swą politykę do polityki Niemiec. Pomijając kwestję Kłajpedy, stwierdzić należy — pisze dziennik — że wreszcie musi rozpocząć się filozofia niemiecka polityka Litwy i to nie tylko na papierze, ale i w rzeczywistości. Lecz i polityka niemiecka w stosunku do państw bałtyckich musi być zrewidowana. Aktualna sprawa paktu bezpieczeństwa, wizyta Cziczeryna w Berlinie, złożone przez niego enuncjacje w Berlinie i Warszawie dają wiele do myślenia. Litwa i Kłajpeda nie dojdą nigdy do rozkwitu i nie osiągną pokoju, dopóki nie nastąpi gruntowna zmiana w stosunku Litwy do Niemiec.

Proces o zamach na p. Prezydenta.

Drugi dzień rozpraw.

Zeznanie oskarżonego Steigera.

Lwów 14-10 (pat)

Dzisiaj w dalszym ciągu zeznawał oskarżony Steiger. Twierdzi on, że przyszedłszy na ulicę Kopernika, stanął na brzegu chodnika, koło sklepu Bajera, aby stamtąd zobaczyć orszak P. Prezydenta. Dokładnie nie pamięta, na którym stał, nie pamięta, wie tylko, że przed nim stało około 30 osób. Steiger stanął z tyłu za publicznością, ponieważ uważał, że będąc wysokim i tak ujrzy P. Prezydenta. W chwili, gdy oskarżony miał zwrócić oczy na powóz P. Prezydenta, wyleciał z grona publiczności, stojącej niedaleko oskarżonego, jakiś przedmiot w kształcie walca. Przedmiot ten w powietrzu zadymił, a gdy upadł na ziemię, ukazał się ogień. Oskarżony domyślił się, że to bomba i w oba-

wie, ażeby go nie rozerwała, zaczął uciekać i skrył się w bramie domu przy ulicy Legjonów Nr. 1. Znajdując się w sieni, usłyszał za sobą głos: „To ten w jasnym płaszczu, aresztować go. Ponieważ był w jasnym płaszczu, domyślił się, że podejrzenie może być zwrócone przeciwko niemu i przeraził się bardzo. Następnie Steiger podaje szczegóły swego aresztowania i odprowadzenia przez policję. Oskarżony twierdzi, że główny świadek p. Pasternakówna, widząc oskarżonego powiedziała: „Zdaje się, że to ten rzucił bombę”. gdyż przeciwnie, w śledztwie twierdziła, że nie wskazała napewno na niego. W dalszym ciągu oskarżony mówi o przestuchaniu go przez policję.

swoje nieczne praktyki bezkarnie wykonywali, aż wreszcie — bomba pekała.

Oto w ostatnim czasie miano zlicytować zaległe wkładki niejakiego Handelsmana w Aleksandrowie i obydwaj ci znaczni urzędnicy sklep tegoż płatnika, wartości conajmniej 4000 zł. — oszacowali — proszę słuchać: — na 400 zł.

Handelsman w obawie o swoją własność udał się do wicedyrektora Kasy Chorych z prośbą o wstrzymanie egzekucji, co też wicedyrektor jemu obiecał. Pomimo tego jednak Jordan i Gabrielski, którzy widocznie już z zarobkiem odstąpili mienie Handelsmana podstawionym osobom, licytacji przeprowadzili.

I oto, gdy sprawa cała wyszła na światło dzienne zostali obydwaj ptaszekowie aresztowani, jednakże za złożeniem kaucji wypuszczono ich na wolność. Śledztwo, spoczywające w ręku p. prokuratora Mandeckiego, jest prowadzone z całą energią i wykryje zapewne wszystkie sprawy szanownej dwójki.

Ponieważ jednak obydwaj panowie, czy też towarzysze, wylani zostali z Kasy Chorych, więc na onegdajszym posiedzeniu Zarządu przedstawiciel Socjalistów tow. Antoni Purlal postawił wniosek, aby ich nazad przyjąć do służby, przedstawiając ich, jako niewinnych baranków i spodziewając się w ten sposób zatuszować całą sprawę, aby odwrócić uwagę od gospodarki towarzyszy w Kasie Chorych.

Nadmienić przy tem jeszcze należy, że Jordan i Gabrielski, w razie zasądzenia ich, grożą otwarciem rewelacji: „niech nas zasada, powiadają, a my wtedy ukazemy tych, którzy od nas nabywali — tanie rzeczy, płatników.

Wskutek toczącego się śledztwa dalszych szczegółów podać nie możemy, jednak z tego wszystkiego widać, jak fatalna jest gospodarka w Kasie Chorych pod auspicjami czerwonych obrońców proletariatu w rozdaju Kluszyńskich, Kalużyńskich, Weissbergów, Purlalów etc. którzy na to kupują sanatorium w Zakopanem, aby wysyłać tam swoje żony — podczas gdy dla tego ogłu proletariatu tam miejsca niema i często nawet brakuje pieniędzy na zasiłek głodowy.

Skandaliczne praktyki urzędników Kasy Chorych.

Pepesowiec Jordan i enpeerowiec Gabrielski aresztowani za nadużycia a następnie wypuszczeni za kaucją.

Oddawna już wiadomem było powszechnie, że ze ściąganiem należności przez urzędników Kasy Chorych za ubezpieczenie członków nie wszystko było zawsze w porządku. Były to jednak tylko słuchy a jeno wtajemniczeni wiedzieli, na czym te niesamowite praktyki polegały. Otóż gdy kto zalegał z wpłatami albo też nie był w stanie ich płacić, co obecnie wobec ogólnego braku gotówki jest rzeczą powszednią, to przychodził taki pan z Kasy Chorych z groźną urzędową miną, oglądał niby to uważnie urządzenie domowe albo sklepowe i odchodząc oświadczał: Panie: pan jest winien Kasie Chorych

tyle a tyle, urządzenie Pańskiego mieszkania lub sklepu oszacowałem na 20 zł. 30 zł. lub tj. i zatyle też zostanie ono sprzedane.

I rzeczywiście na oznaczony termin przybyły podstawione jakieś osoby, które na bywały za bezcen najrozmaitsze rzeczy. Były wypadki np., że w ten sposób nabywano nowiuteńkie pianino za...80 zł., sypialnie całe za 100 zł. etc. — niszczyć często gesto niemiłosiernie egzystencje najrozmaitszych płatników.

Mistrzanie zaś w niszczeniu zalegających z wpłatami byli urzędnicy Jordan (PPS.) i Gabrielski (NPR.), którzy przez długi czas

Czy dojdzie do porozumienia?

W Berlinie wazą się losy Locarno.

Kompromis w sprawie gwarancji w schodnich konwencji.

Locarno 14 10.

Wczorajsze plenarne posiedzenie rozpoczęło się o godz. 5 i trwało do 6 min. 30. Posiedzenie zajmowało się sprawozdaniem rzeczoznawców prawników, dotyczącym paktu zachodniego, konwencji wschodnich, omówieniem redakcji paktu zachodniego i łącznością pomiędzy paktem zachodnim a wschodnim. Na konferencji mowa była o francuskiej gwarancji dla Polski. Z łona poszczególnych delegacji odzywają się głosy, które stwierdzają, że nawet w sprawie gwarancji dla wschodnich konwencji osiągnięto formułę kompromisową. Formuła ta ma zostać ujęta przez rzeczoznawców prawników w normy prawne.

Paryż 14 10.

"Echo de Paris" zajmuje się sytuacją wytworzoną w rokowaniach nad paktem wschodnim i stwierdza: Gwarancja francuska dla konwencji polsko-czesko-niemieckich jest obecnie najtrudniejszym problemem konferencji. Niemcy upierają się na swym stanowisku i nie chcą dopuścić do bezpośredniej gwarancji dla Polski — przeciwnie, żądają umiędzynarodowienia tej gwarancji, powołując się na art. 10. Najprawdopodobniejszym rozwiązaniem tej sprawy jest koncepcja, że Francja występować będzie jako mandatarjusz Ligi Narodów.

Berlin 14-10 (pat)

"Tägliche Rundschau" donosi z Locarno, że rzeczoznawcy prawni przygotowali ostateczny raport, poprzedzający ostateczną redakcję tekstu paktu bezpieczeństwa. Większa część tekstu została zaakceptowana przez wszystkich kontrahentów. Do dalszej dyskusji pozostaje tylko kilka punktów. Koła angielskie przewidują, że zakończenie prac konferencji nastąpi w końcu bieżącego tygodnia, natomiast delegacje zainteresowane w kwestjach wschodnich, przypuszczają, że konferencja zakończy się dopiero w połowie przyszłego tygodnia.

Locarno 14 10. (pat)

Prawnicy niemieccy, polscy i czechosłowaccy kontynuują narady nad wschodnimi traktatami arbitrażowymi. Można już dziś powiedzieć, że polityczne dyskusje w sprawie tej są prawie zakończone. Co się tyczy gwarantowania wspomnianych traktatów przez Francję, to zdaje się, że znalazło się szczęśliwą formułę, która z jednej strony liczy się z istniejącymi traktatami, a z drugiej strony odejmuje tej gwarancji charakter, który z niemieckiego punktu widzenia byłby nie do przyjęcia. Sądzą tu, że jeżeli prace nad wschodnimi traktatami arbitrażowymi posuwać się będą naprzód w takim tempie, jak dotychczas, to sprawa ta będzie mogła być omówiona już na jutrzejszym plenarnym posiedzeniu konferencji. W tym wypadku ministrowie Skrzyński i Benes zostaliby zaproszeni na to posiedzenie.

WATPLIWE POROZUMIENIE.

Londyn 14 10. (pat)

Korespondent "Morning Post" donosi z Locarno: Niemcy ustąpiły w sprawie art. 16 paktu Ligi. Minister Skrzyński upiera się przy gwarancjach, a Berlin domaga się zmian na granicy wschodniej i zmian na Zachodzie. Korespondent "Timesa" pisze: Polska, zdaje się, zrezygnowała ze specjalnych gwarancji. Naogół delegacji są zadowolone.

12 LOTERJA PAŃSTWOWA.

1 klasa. 1 dzień.
Główniej wygrane:

30.000 zł. nr. 15054.
15.000 zł. nr. 5275.
5.000 zł. nr. 58812.
2.000 zł. nr. 20776.
1.000 zł. nr. 29121.
500 zł. nr. 2772.
300 zł. n-ry: 8057, 58943.
250 zł. n-ry: 514, 23108, 34994, 43609.
200 zł. n-ry 9773, 13010, 31180, 37358, 45841.
150 zł. n-ry: 8529, 10759, 13731, 13930, 15138.
17641. 21454. 27972. 31137, 35204. 40903, 41844, 45701, 48359. 63724.
125 zł. n-ry: 3793, 9609, 10177, 10497, 11586, 12387.
15712. 20283, 23515. 25290, 27132, 27353, 29354, 30280.
30810, 31026, 31718, 34951, 35033, 37290, 37313, 40230,
40215, 40682, 41805, 46425, 47704, 49350, 50401, 51,920,
52825, 53885. 53933 54566. 54807. 55683. 57767. 58745.
59587. 59713. 60456. 61268. 62460. 62751. 63312.

nia, że wejście Niemiec do Ligi jest dostateczną gwarancją: Zdaje się, że w sprawie wejścia Niemiec do Ligi znaleziono rozwiązanie. W sprawie paktów arbitrażowych zrobiono postępy; niektóre punkty poddane rozpatrzeniu prawników.

CHAMBERLAIN POŚREDNIKIEM.

Rzym 14 10,

Korespondent "Secola" zapytał szefa delegacji

W Berlinie radzą.

Berlin 14-10 (pat)

Wczorajsze posiedzenie Rady Ministrów, na którym sekretarz stanu Kempner zdawał sprawę z przebiegu konferencji w Locarno, rozpoczęło się o godz. 10-ej wiecz. i przeciągnęło się znacznie poza północ. Podsekretarz stanu Kempner, który we Frankfurcie n. M. wsiadł do aeroplanu, zmuszony był wylądować w Lipsku, skąd przybył do Berlina dopiero na krótko przed godz. 9-tą. Ta okoliczność opóźniła posiedzenie Rady Ministrów. O przebiegu posiedzenia brak jakichkolwiek wiadomości oficjalnych.

"Berliner Tageblatt" dowiaduje się, że sytuacja, jaka powstała w Locarno zmusza delegację niemiecką do pewnych odstępstw od ustalonej przed wyjazdem taktyki i że delegacja niemiecka szuka obecnie aprobaty całego gabinetu dla kroków, jakie zamierza uczynić w Locarno. Sprawy, omawiane na wczorajszym posiedzeniu Rady Ministrów, mają, według informacji dziennika, dotyczyć głównie okupacji Nadrenii i ewakuacji strefy kolońskiej.

Berlin 14-10 (aw)

Sekretarz stanu, Kempner, złożył dziś wizytę prezydentowi Hindenburgowi, aby zdać sprawozdanie z przebiegu rokowań w Locarno. Konferencja z prezydentem trwała godzinę.

O godz. 11-30 udał się sekretarz Kempner na posiedzenie Rady Ministrów, będące dalszym ciągiem posiedzenia wczorajszego. Na posiedzeniu tem, jak słychać zarówno w całości stanowiska delegacji niemieckiej w Locarno. Sesji Rady Ministrów przewodniczył minister obrony krajowej, Gessler, przybyły do Berlina specjalnie na to posiedzenie.

Berlin 14-10 (aw)

Dzisiaj jeszcze oczekiwany jest wyjazd sekretarza stanu, Kempnera, do Locarno. Dzisiaj również udaje się tam Bülow, który jest referentem spraw Ligi Narodów przy niemieckim ministerstwie spraw zagranicznych.

Odwrotna strona medalu.

WYCHODZI SZYDŁO Z WORKA.

Berlin 14 10. (pat)

Dzienniki tutejsze omawiając konferencje w Locarno zaznaczają, że delegacja niemiecka postawiła szereg żądań w sprawie skrócenia czasu okupacji Nadrenii, sprawy zagłębia Saary i rozbrojenia. Briand miał się wyrazić wobec swego otoczenia, że nie rozumie on taktyki delegacji niemieckiej, dotychczas wierzył on w dobrą jej wolę uzyskania praktycznych rezultatów konferencji. W związku z pesymistycznymi wynurzeniami "Vorwärts" donosi, że pogłoski o kryzysie konferencji są nieuzasadnione.

DO CZEGO DAŻĄ NIEMCY.

Londyn 14 10. (pat)

Korespondent "Timesa" w Locarno pisze: Niemcy nie pragną paktu z powodów abstrakcyjnych interesów pokoju; polityka niemiecka oparta jest na terytorjalnej ciągłości cesarstwa niemieckiego. Niemcom chodzi przede wszystkim o położenie kresu okupacji, a potem o uzyskanie bezpośredniego kontaktu z Prusami Wschodnimi, a więc o Nadrenję i Polskę. Chcą oni głównie pozbyć się Anglików z miasta Kolonji i strefy kolońskiej, a na dalszem miejscu stawiają rewizję granicy polskiej.

Francja z Polską.

Paryż 14 10. (pat)

"Petit Parisien" donosi z Locarno, że pogłoski o rzekomym odosobnieniu Polski na konferencji są zupełnie bezpodstawne.

Korespondent "Matin'a" przewiduje, że skoro tylko pakt zachodni zostanie podpisany, Niemcy

okażą się jeszcze bardziej nieprzejednanymi w kwestji układu wschodniego, lecz te manewry będą zupełnie bezowocne, gdyż Francja zdecydowała na jest nie odłączać swej własnej sprawy od sprawy Polski i Czechosłowacji.

Groźna burza na morzu.

szereg statków zostało uszkodzonych.

Gdynia 14-10 (aw)

W nocy z 12 na 13 bm. burza, jaka nawiedziła zatokę Gdyni, uszkodziła szereg statków rybackich.

Rybacy, wracający z połowu wieczorem, zwrócili uwagę na silne podmuchy wiatru, zapowiadające burzę, dlatego schronili się u mola południowego. Skutkiem gwałtownego ruchu fal zabranie kotwic okazało się niemożliwe, wobec czego przymocowano

kuttery do mola. Wkrótce potem wiatr zmienił kierunek i zaczął z niezwykłą siłą dąć z północy, tłukąc statkami o molo. Jeden kuter, własność p. Głuszewskiego, został rozbity, a sam właściciel uratowany przed zatonieniem tylko dzięki wyteżonej akcji rybaków. Pięć statków uległo poważniejszym uszkodzeniom, siedem innych mniej poważnym. Szkody obliczane są ogółem na dwadzieścia tysięcy złotych.

WARSZAWSKA GIELDA OFICJALNA.

Z dnia 14 października 1925 r.

DEWIZY.

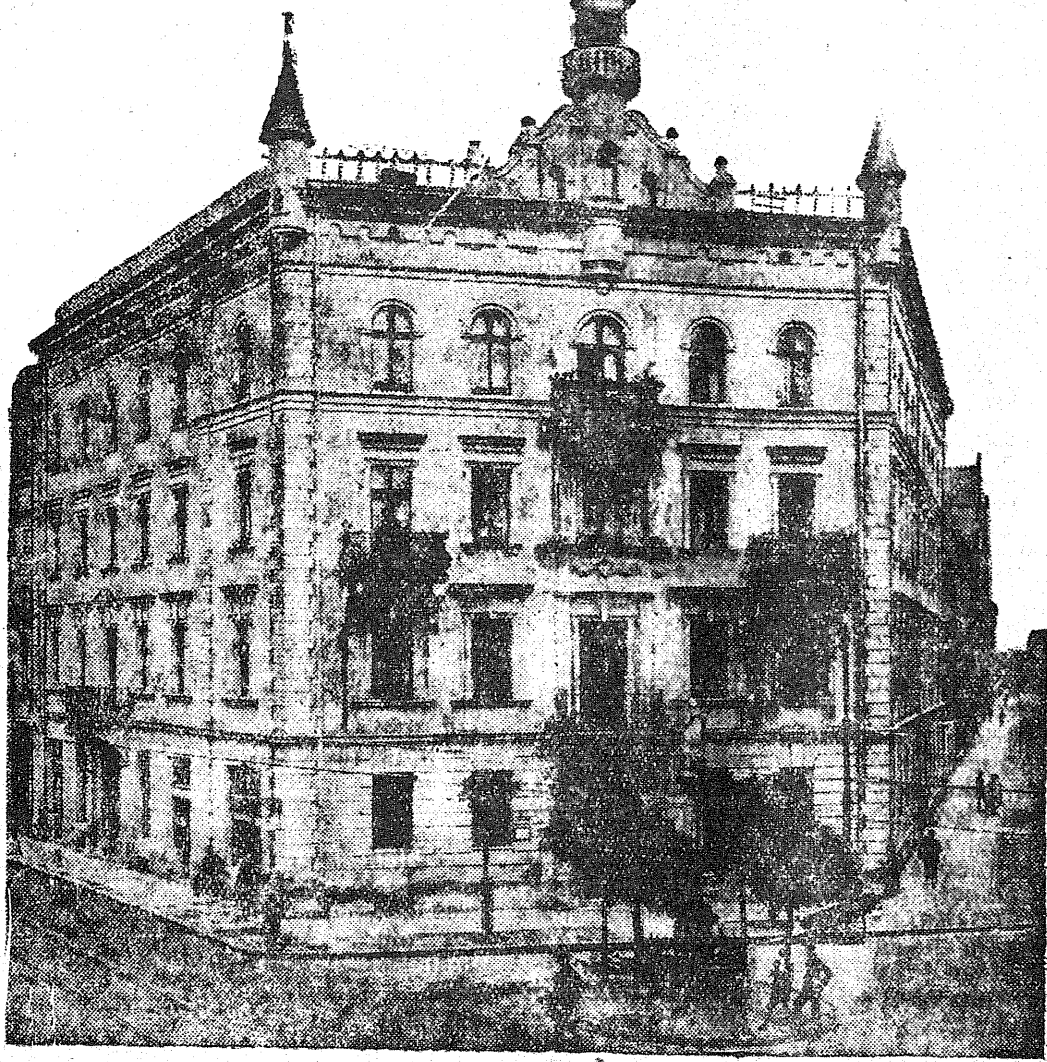
Belgia 27.42 Holandia 241.20 Londyn 29.05 trzy-czwarte. Nowy rok 5.98 Paryż 27.121 i pół Praga 17.85 Szwajcaria 115.72 Wiedeń 84.60 Włochy 23. 61 i pół.

AKCJE.

Banki: dyskontowy 4.90 handlowy 3.00; zachodni 1.25; zw. spól. zar. 4.00-4.25 Siła i

światło 0.17-0.18 Chodorów 3.70-3.80; Cześć 1.10; Warsz. cukier 1.80-1.73; Łazy 0.10; Węgiel 1.40-1.30; Cegielski 0.24 Lilpop 0.55-0.52-0.53; Modrzejów 2.65-2.50; Ostrowiec 4.75-4.60; Parowozy 0.30; Rudzki 0.85-0.86-0.85; Starachowice 1.15 1.13; Ursus 0.70; Wulkan 1.40; Żyrardów 6.30-6.10; Borowski 0.75; Haberbusch 4.85-4.80; Spirytus 1.70; Żegluga 0.17; Majewski 12.50.

Dom turecki w Krakowie.



Na rogu ulicy Długiej i Pędzichowa w Krakowie wznosi się duża 3-piętrowa kamienica, niczem nie różniąca się na pierwszy rzut oka od tylu innych podobnych domów. Wystarczy jednak spojrzeć na szczyt domu, aby zauważyć na nim niezwykły szczegół: półksiężyc, osadzony na wieży w kształcie minaretu. Starzy Krakowianie nazywają ową kamienicę domem tureckim Rayskiego, jakkolwiek od kilku lat już przeszedł od Rayskiego w inne ręce. Z nazwiskiem Rayskiego łączy się jednak ta niezwykła ozdoba architektoniczna domu. Teodor Rayski, szlachcic z Królestwa, powstaniec roku 1863, opuścił po nieszczęśliwej kampanii ojczyznę,

przesiedlił się do Turcji, i tam przyjąwszy wiarę Proroka, otrzymał w armii tureckiej stopień majora; w roku 1903 przyjechał po wysłużeniu swych lat do Krakowa i zakupił dwupiętrowy dom, do którego dobudował trzecie piętro wraz z owym minaretem i symbolem wiary, półksiężycem. Przed minaretem ustawił figurkę muezzina z blachy, która jednak razila ojców miasta do tego stopnia, że magistrat obłożył go... podatkiem. Wobec tego wyznawca Mahometa skasował tę za drogą ozdobę. Major Rayski, typ „Polonusa” starej daty, był popularną w Krakowie postacią. Umarł w ciągu wojny.

Ciekawy proces m. Tarnopola.

SAD ODRZUCIŁ PRETENSJE OBCOKRAJOWCÓW.

Przed miesiącami zaszedł w Tarnopolu rzadki wypadek w sądownictwie. „Usredni Banka”, która przed wojną udzieliła gminie m. Tarnopola pożyczkę amortyzacyjną w kwocie 1 i pół miliona koron austr. opierając się na polskiej ustawie waloryzacyjnej, do czego jako obcokrajowa firma nie miała prawa, zaskarżyła gminę przed sąd powiatowy w Tarnopolu o zapłatę zwaloryzowanej kwoty stanowiącej równowartość 60.000 dol. am. wynoszącej wraz z odsetkami za czas od r. 1914 równowartość zwyż 100.000 dol. am.

Do rozprawy imieniem gminy nikt nie stanął, zaszedł jeszcze ubolewania godny fakt że z obecnych kilku koncypientów adwokatów, żaden nie zgłosił się jako interweniujący bez pełnomocnictwa i gmina została zasądzona na zapłatę pełnej sumy.

Przeciw temu kontumacyjnemu wyrokowi,

wniosła Gmina restytucję sprawiedliwiacząc niestawiennictwo gminy, względnie jej zastępcy. Zastępca „Usredni Banka” natomiast zarzucił stronniczość sadu tarnopolskiego i żądał uchylecia jego kompetencji, wniosek jego jednak odrzucił Najwyższy Sad w Warszawie.

Dnia 11 bm. odbyła się wiec rozprawa nad restytucją, świadkowie sekr. m. dr. Tartakower, ref. Karajś i adw. dr. Parnas stwierdzili, że komis. miasta dr. Leńkiewicz, ani urzędniczy mag. nie ponosili winy w zaniedbaniu stawiennictwa i że tylko nieprzewidziana i nieuchronna w tem zaszła przeszkoda, wobec czego sędzia okręg. Gostkowski dopuścił restytucji i zniósł wyrok zaoczny, który ze względu na sumę długu, kolosalną na obecne czasy, niepokoił tarnopolską opinię publiczną.

Na drodze ku normalnym stosunkom.

WYNIKI KONFERENCJI KOLEJOWEJ POLSKO SOWIECKIEJ.

Dnia 12 bm. po czterotygodniowym pobycie w Moskwie powróciła do Warszawy delegacja polska, biorąca udział w rokowaniach kolejowych polsko-sowieckich.

Rokowania były prowadzone w bardzo przyjaznej atmosferze i doprowadziły do pożądanego uregulowania szeregu ważnych problemów.

Doniosłym wynikiem konferencji jest osiągnięcie porozumienia w sprawie bezpo-

średniej taryfy towarowej, opartej na między narodowej konferencji berneńskiej z 1908 r. Rosja, jakkolwiek nie należy do konwencji, zgodziła się oprzeć stosunki kolejowe z Polską na jej postanowieniach.

Dotychczas bowiem normalnej wymiany towarów między wysyłającym a odbiorcą właściwie nie było. Sprawą transportu zajmowały się specjalne biura pośrednictwa.

Odtąd zaś wysyłanie towarów odbywać

się będzie swobodnie, bezpośrednio od sprzedającego do nabywcy.

Drugim ważnym rezultatem konferencji jest opracowanie bezpośredniej taryfy osobowej. Reguluje ona sprawę nabywania bezpośrednich biletów np. z Warszawy do Moskwy, czy do innych środowisk, objętych umową.

W związku z tem pociąg pośpieszny Warszawa — Stołpce zostanie przekształcony na udoskonalony pod względem szybkości kurjer, połączony rozkładem z kurjerem Warszawa — Paryż — Londyn i z kurjerem Moskwa — Władywostok.

W połowie listopada rb. odbędzie się w Warszawie dodatkowe pertraktacje w sprawie wypracowania szczegółów rozkładu jazdy projektowanego kurjera. Prawdopodobnie uda się go uruchomić już z dniem 1 grudnia rb. Narazie kursowałby trzy razy w tygodniu.

Konferencja załatwiła również formalną stronę umowy o bezpośrednich stawkach taryfowych, w jednej walucie i według jednych norm. Dalsze pertraktacje o skonkretyzowanie takiej taryfy będą prowadzone w drodze pisemnej i jak można sądzić, zostaną niebawem pomyślnie zakończone.

Postanowiono także, że wszelkie postanowienia powyższej umowy, dotyczące spraw tranzytu, mogą być rozciągnięte na drodze krótkich umów na państwa, posiadające traktaty handlowe z Polską.

Wyniki konferencji w Moskwie należy uznać za ważny krok ku nawiązaniu i ożywieniu prawidłowych stosunków handlowych między Polską a Sowiecami.

Kurs mleczarski.

(k) Zarząd szkoły rolniczej w Liskowie przed rozpoczęciem rocznego kursu rolniczo-hodowlanego organizację 6-cio tygodniowy kurs mleczarski.

Program nauki obejmować będzie wykłady teoretyczne (mleczarstwo, rachunkowość, organizację i prowadzenie spółdzielni mleczarskiej, hodowla i zwiazki kontroli obór), oraz praktyczne zajęcia w mleczarni.

Cały kurs trwać będzie 6 tygodni t. j. od 10-XI do 19-XII r. b.

Za naukę wraz z utrzymaniem i mieszkaniem pobierana będzie kwota 50 zł., płatna z góry. Ilość miejsc ściśle ograniczona. Pierwszeństwo mają:

- 1) mleczarze, którzy już pracują w spółdzielniach mleczarskich,
- 2) wychowawcy szkół rolniczych średnich i niższych,
- 3) kandydaci, którzy wykazują się świadectwami z odbytych praktyk w mleczarniach,
- 4) inni kandydaci, którzy ukończyli szkołę powszechną.

Podania należy składać do Zarządu Szkoły Rolniczej w Liskowie (st. pocz. Lisków, z. Kaliskiej Zarząd Szkoły Rolniczej) w terminie do 3 listopada rb.

W podaniu należy wymienić datę i miejsce urodzenia, dokładny życiorys, oraz dokładny adres pocztowy kandydata. Do podania winno być dołączone świadectwo moralności wystawione przez miejscowego proboszcza lub władzę gminną.

O przyjęciu na kurs kandydaci będą zawiadomieni piśmiennie przez Zarząd szkoły. — Przybywający na kurs kandydaci winni zabrać z sobą pościel.

ZMIANY W ZAKONIE O. O. JEZUITÓW.

k) Polska prowincja OO. Jezuitów pozostając nadal zasadniczo jedną, podzieloną została w dn. 10 bm. na dwie części administracyjne, północną i południową. Północna obejmuje domy OO. Jezuitów, założone w trzech istniejących po konkordacie prowincjach kościelnych, tj. gnieźnieńsko-poznańskiej, warszawskiej i wileńskiej; do południowej części administracyjnej należą domy, położone na terytorjum obecnych prowincji kościelnych krakowskiej i lwowskiej.

Prowincjałem polskiej prowincji, administrującym część północną, pozostał nadal O. Stanisław Sopuch (Warszawa, ul. św. — Jańska 12); wiceprowincjałem dla administracji części południowej został zamianowany O. Władysław Jankiewicz Kraków, Mały Rynek 8). Odtąd więc w sprawach podejmowania prac przez OO. jezuitów, agregacji sod. Marjańskich przyjęcia do zakonu lub małego seminarjum itp. należy z danej części administracyjnej polskiej prowincji OO. Jezuitów zwracać się do zarządzającego tą częścią prowincjała lub wiceprowincjała.

Bandycki napad na inżyniera.

BANDYCI ZAMORDOWALI OFIARĘ I ZRABOWALI 5.000 ZŁOTYCH.

Z Białegostoku telefonuje nasz korespondent:

Po otrzymaniu 5 tysięcy złotych od białostockiej dyrekcji robót publicznych, inż. Kenig wyjechał na wypłatę do Grodna.

Idąc z dworca kolejowego do hotelu, spotkał na ulicy Orzeszkowej kilku mężczyzn, którzy go otoczyli. Jeden z bandytów uzbrojony w drag żelazną uderzył inżyniera w głowę, kładąc go trupem.

Napastnicy zrabowali gotówkę i asygnaty, poczem zbiegli.

Nie ulega wątpliwości, że zbrodniarze byli dokładnie poinformowani o krokach in-

żyniera. Prawdopodobnie przyjechali wraz z nim z Białegostoku i wyprzedzili go, by urządzić zasadzkę.

Wiadomość o zbrodni dotarła do Białegostoku dopiero dziś w południe, sprawiając wielkie wrażenie nie tylko w dyrekcji robót publicznych, lecz i w całym mieście.

Niezwłocznie poczyniono zastrzeżenia co do asygnat na łączną sumę 20 tysięcy złotych.

Władze białostockie i grodzieńskie wyszły energicznie śledztwo, iak dotąd, bez wyników.

Aresztowanie „cudownego lekarza”.

B. KSIĄŻĘ ROSYJSKI W ROLI „ZNACHORA.”

(k) Na terenie powiatu sokalskiego, rawskiego, oraz hrubieszowskiego pojawił się w ostatnich czasach osobnik, który zajmował się pokątnym leczeniem wiesniaków przy pomocy mikstur, sporządzanych z ziół. Skutek tych lekarstw był tego rodzaju, że ludzie naprawdę zachorowali się na dobre, a w jednym nawet wypadku pacjent, chory na raka, po przyjęciu znacznej dozy jakiejś podejrzaney mikstury, zmarł.

„Lekarz” po tym wypadku oczywiście opuścił swój teren działania i ze znaczną gotówką wyjechał do Lwowa. Policja lubelska natrafiła na jego ślad do Lwowa i zwróciła się do tutejszej Ekspozytury z prośbą o przeprowadzenie dochodzeń, doła-

czając do listu gończego dwie próbki jego lekarstw. Po dwudniowych poszukiwaniach „lekarza” we Lwowie ujęto.

Jest to obywatel rosyjski, niejaki Aleksander Iwanica, b. książę rosyjski i pułkownik kozacki, który przed bolszewikami uciekł w r. 1920 do Polski i od tego czasu z braku środków do życia, trudni się pokątnym felczerstwem. Przesłuchany w Ekspozyturze, przyznał się do swej działalności, której jak twierdzi, nie uważał za występłą.

Policja lwowska, ponieważ Iwanica nie działał na jej terytorjum, odstawiła go wczoraj do Lublina do dyspozycji tamtejszej policji, zaś przysłane mikstury oddała do chemicznego zbadania.

Skandaliczna gospodarka.

NIEPORZĄDKI W PAŃSTWOWYCH ZAKŁADACH GRAFICZNYCH.

W sprawie poniższej pisze „Rzeczpospolita”: Kradzież banknotów pięciozłotowych w Państwowych Zakładach Graficznych miała tę dodatkową stronę, że z instytucji, ogrodzonej dokoła wysokim parkanem, zaczęły się wydobywać na światło dzienne różne szczegóły, które ilustrują dosadnie skandaliczną gospodarkę, bądź co bądź, jednej z ważniejszych instytucji państwowych.

Jako jedną z główniejszych przyczyn, powodujących nieporządki i brak dozoru, należy wymienić okoliczność, że osobistości, stojące na czele P. Z. G., nie kontentują się zajmowanymi przez nich stanowiskami, a zajmują jeszcze inne posady w mieście, a jasną jest przecież rzeczą, że jednoczesne urzędowanie w dwóch różnych instytucjach musi powodować zaniedbania w jednej z nich. W danym wypadku cierpią Państwowe Zakłady Graficzne.

Mówią również i o tem, że kwalifikacje kandydatów, na to czy inne stanowisko, nie odgrywają najmniejszej roli, a że o przyjęciu do pracy decydują względy uboczne.

W myśl zasady: ręka rękę myje pomocnikiem, czy też za pomocą szefa jest kuzyn.

Stanowiska, w czasie ogólnej redukcji, zajmu-

ją żony wysokopostawionych osobistości (dwie posady państwowe) i córki, których ojcowie zajmują również intratne posady w innych instytucjach i przedsiębiorstwach.

Jako że wszystko się dzieje „w rodzinie”, tym czy innym funkcjonariuszom (zależnie oczywiście od względów dyrekcji) wypłacane są bezzwrotne za pomogi, dochodzące do 2.000 złotych.

Sprawa wyznaczenia 1000 złotych, na „tusowanie” nie przestaje być również tematem debat.

W celu szerszego „zlikwidowania” sprawy wydany został okólnik, zabraniający pracownikom rozmawiania z kimkolwiek z przedstawicieli prasy.

Pod przymusem, pracownicy obowiązani byli podpisać „sprostowanie” skierowane do jednego z pism stołecznych.

Mogliśmybyśmy ciągnąć litanję powyższą do nieskończoności, pisze dalej „Rzeczpospolita” sądzący jednakże, że przytoczone przykłady wystarczą, na to, by Najwyższa Izba Kontroli zechciała zainteresować się bliżej całą tą sprawą i, przez dokonanie odpowiednich zabiegów, oczyścić duszną atmosferę państwowych zakładów Graficznych.

Warszawa przyszłości.

PO REGULACJI JEDNA Z NAJPIĘKNIEJSZYCH STOLIC ŚWIATA.

Biuro regulacyjne przy wybitnym udziale inżynierów, architektów, urbanistów i przedstawicieli samorządu opracowało plany regulacji wielkiej Warszawy przyszłości.

Na czoło programu wysuwa się przede wszystkim regulacja nowych terenów Wielkiej Warszawy: uwzględnione przy tem zostaną te niedomagania, które dotychczas dały się nam we znaki. Odnośni się to zwłaszcza do boisk, terenów wystawowych, portów. Plan ten m. in. przewiduje użytkowanie terenów fortecznych, obejmowanych przez miasto i poświęca wiele uwagi zagadnieniu nowych arterij komunikacyjnych.

Saska Kępa łącznie z parkiem Skaryszewskim przeznaczona była na wielki plac dla wystaw międzynarodowych; plac ten obejmować będzie 540 morgów. W pobliżu powstanie wielki port na Wiśle od strony płaskiego brzegu.

Pola Mokotowskie pokryje wielki park z olimpijskim stadionem. Powstaną wielkie dzielnice: na ukowa na polu Mokotowskim (uniwersytet, instytucje naukowe itp.) reprezentacyjna przy Al. Ujazdowskich (Sejm, Senat, gmachy ministrów), specjalna dzielnica szpitalna na Bielanach, prócz tego mieszkalna, handlowa, fabryczna, wreszcie arterja parków, rozszerzona, frakcja, dla zabaw ludowych, na Kole, na Bielanach (lasek Bielański).

Tereny forteczne zamienione zostaną na wspa-

niałe planty, okalające Warszawę od południa, teren północny. Poza tem na dawniejszych fortach urządzane zostaną boiska, stadiony. W lasku bielańskim powstanie Ogród Zoologiczny, nad Wisłą wspaniałe bulwary, od Solca do lasku Młocińskiego, Wyższe wzrost z mku otrzyma wspaniałe tarasy, łączące się z dotychczasowymi tarasami zamkowymi.

Budynki szkolne znajdują również w tym planie swoje rozmieszczenie. Osobny teren przeznaczono na zakłady przemysłowe, poza którym nie wolno będzie budować fabryk. Wyznaczone są miejsca dla zakładów sanitarnych, utylizacyjnych.

Plan obejmuje nowe ulice, które będą trzy, nawet cztery razy szersze, niż Marszałkowska. Nowa ulica „NS” stworzy nową arterję komunikacyjną od Bielan do krańców miasta na południu, odciążając ulicę Marszałkowską, Towarową, Żelazną i szereg ulic dzielnicy staromiejskiej. Ulica ta długości 18 kilometrów i 60 metrów szerokości stworzy warszawski „metropolitain”.

Niemniejszą uwagę poświęcono zagadnieniom kolejowym. Dworzec Centralny wraz z wielką linią średnicową dokoła Warszawy aż poza osiedla mieszkalne zyskało wiele na uroku i na właściwych w celach praktycznych przeprowadzonych inowacjach. Kolejki dojazdowe będą dochodzić tylko do nowych granic miasta i wchodzić dalej trakcją elektryczną.

Wielka Warszawa przyszłości tak urządzona zostanie na poziomie najpiękniejszych stolic świata, a nawet śmiało będzie mogła rywalizować z nimi.

Jubileusz kobiety jako widza teatralnego.

k) Niepostrzeżenie miał w Polsce jubileusz, który specjalnie powinien obchodzić nasze panie. Jest to stulecie równouprawnienia kobiet, jako... widzów teatralnych.

W Warszawie w teatrze dworskim istniał uświęcony wieloma dziesiątkami lat zwyczaj, iż krzesła parterowe zarezerwowane były wyłącznie dla mężczyzn, panie zaś mogły znajdować się w teatrze wyłącznie w lożach.

Dopiero w roku 1822 przełamany został ten zwyczaj, co ówczesne dzienniki podniosły jako niezwykle przewrót. Nowość jednak przyjęła się nieodrazu i zyskała dopiero całkowite prawo obywatelstwa w r. 1825, a więc 100 lat temu.

Odrązu jednak powstała kwestia „kapelusza” — damy zaczęły przychodzić do krzesel parterowych w wielkich kapeluszach i nie było sily, któraby je od tego odzwyczaiała.

Bardziej wrażliwe na głosy oburzenia panie zaczęły bywać w teatrze w czapkach tiulowych trwało to jednak niedługo i kwestja kapelusza trwała jeszcze ładnych kilka dziesiątków lat, dopóki nie położył jej kres stanowczy zakaz dyrekcji teatrów, iż damy w kapeluszach do krzesel wpuszczane nie będą.

Walka o kapelusze damskie trwała lat 75, co także jubileuszem może być święcone.

POGRZEB KS. J. GNATOWSKIEGO.

k) W poniedziałek z kościoła świętego Ducha w Warszawie odbył się pogrzeb s. p. prałata ks. Jana Gnatowskiego. Nabożeństwo żałobne celebrował J. Em. ks. kardynał Kakowski, mowa żałobna nad trumną wygłosił ks. prałat Szlagowski. Kondukt był prowadzony na Powązki przez J. E. biskupa polowego Galla w otoczeniu licznych duchowieństwa świeckiego i zakonnego oraz bractw. Na trumnę postępowano wiele osób ze wszystkich sfer społecznych.

Nad mogiłą, po odprawieniu modłów, przemawiali p. Dziewulski oraz przedstawiciel Tow. męskiego św. Wincentego a Paulo.

BUDOWA GROBOWCA NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA W WARSZAWIE.

k) W związku z projektowaniem przeniesienia zwłok Nieznanego Żołnierza, która to uroczystość ma się odbyć 2 listopada br., pod kolumnadą na Placu Saskim rozpoczęto prace przygotowawcze nad budową grobowca.

Przy robotach zatrudnionych jest obecnie około 40 robotników i zakończenie prac przewidziane jest na ostatnie dni października.

Grobowiec Nieznanego Żołnierza zbudowany będzie z płyt marmurowych i ozdobiony rzeźbami w brzozi.

Perfidja bolszewików.

NAJPIERW ROZSTRZELANIE. A PÓŹNIEJ AMNESTJA.

p) Od dłuższego już czasu rząd sowiecki sygnalizował w swej prasie o mającej nastąpić w Rosji amnestji w dn. 17 bm. z okazji ósmej rocznicy rewolucji bolszewickiej i 20-tej rocznicy rewolucji 1905 r.

Amnestja ta jednak, jak nas informują, ma być zwyczajnym bluffem, obliczonym jedynie na zewnętrzny efekt. Podobno G.P.U. wydało poufne zarządzenie, polecające sądom, aby bezzwłocznie przystąpiły do rozpatrzenia wszystkich spraw osób, aresztowanych za wystąpienia antisowieckie. Osoby aresztowane za stawianie oporu władzy sowieckiej, za powstania antisowieckie, za szpiegostwo lub działalność na korzyść Polski mają być w myśl tego okólnika rozstrzelane przed dniem 16 bm. Okólnik poleca następnie przy spieszeniu wysyłki osób podlegających internowaniu w obozach koncentracyjnych, ażeby przybyły na miejsce przeznaczenia nie później niż 16-go bm.

Orginalna amnestja! Na taki cynizm i podłość mogą się zdobyć jedynie bolszewicy

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Międzynarodowy oszust.

Dzieje awanturnika niemieckiego.

Sąd Najwyższy Rzeszy w Lipsku wstrzy-
mał niedawno temu na podstawie specjalne-
go zarządzenia Hindenburga, śledztwo,
wszczęte przeciwko trzem współnikom Kappa,
który, jak wiadomo, stał na czele owego sław-
nego zamachu reakcyjnego na Berlin
w marcu 1920 r. Ulaskawieni zostali pułk. Bau-
er, kapitan Papst i trzeci, nieiaki Trebitsch-
Lincoln, który jest najciekawsza międzyna-
rodową postacią awanturniczą ostatnich lat.
Warto przypomnieć kilka fragmentów z jego
przeżyć.

Trebitsch przyszedł na świat w Budape-
szcie, jako syn żydowskich rodziców i ode-
brał nader staranne wychowanie. Do gimna-
zjum uczęszczał w Wiedniu, przyczem tam
również miał się poświęcić studiom prawni-
czym. Nadużywał jednak wolności akademic-
kiej, zachciało mu się bowiem prowadzić ży-
cie na wielką stopę, a pieniądze, jakie dosta-
wał z domu, nie starczyły na to. Dzięki sto-
sunkom jego rodziny, otrzymał dobrze płat-
ną posadę w jednym z największych ban-
ków wiedeńskich, i aby dogodzić swoim na-
miętnościom — nadużył zaufania przełożo-
nych: sfalszował czek na większą sumę pie-
niężną, poczem uciekł do Londynu, gdzie o-
chrzcił się i pod przybranym nazwiskiem,
wstąpił jako urzędnik do znanego domu han-
dlowego.

Tu wszakże również długo nie wytrzy-
mał: pewnego dnia „pożyczył” z kasy 5.000
funtów i ułotnił się w niewiadomym kierunku
a ścigany przez policję, zdołał jednak w prze-
braniu palacza dostać się na okręt niemiecki,
odjeżdżający do Hamburga, gdzie postanowił
zmienić całkowicie tryb swego życia. Stu-
dował teologię, został wreszcie duchownym
protestanckim i w tym charakterze wyjechał
do Kanady, by przejść tam do gminy angli-
kańskiej. Po kilkuletnim pobycie w Kana-
dzie, w którym to czasie wykazał nadzwyz-
czajną gorliwość w pełnieniu swych obowiąz-
ków duchownych, — przeniesiono go do
Anglii i powierzono parafję w hrabstwie Kent.
Uzyskawszy obywatelstwo angielskie, dodał
do pierwotnego swego nazwiska Trebitsch,
przydomek Lincoln. Dzięki niezwykłym zdol-
nościom, wzbudził zainteresowanie Sir. Char-
les Dilke'a, a został też niebawem jego sekre-
tarem, które to stanowisko otwierało mu
drogę do świata politycznego. W nowym śro-
dowisku zaklimatyzował się tak szybko, że
ściągnął na siebie uwagę kół liberalnych i
wpływowi członkowie tej partii wystawili
go na kandydata przy wyborach. Wspaniałe
przemówienia Trebitscha sprawiły, że z wal-
ki wyborczej wyszedł zwycięsko, pokonyw-
jąc starego parlamentarzystę, który był kon-
kandydatem innej partii, i został w ten spo-
sób członkiem Izby Gmin z okręgu Darling-
ton. Wkrótce wszakże zaczęły obiegać nieko-
rzystne dla niego pogłoski, a brudne afery
pieniężne przy następnych wyborach, pocią-
gnęły za sobą utratę krzesła w parlamencie.

Wybuchła wojna, Trebitsch-Lincoln zo-
stał mianowany cenzorem prasy, przyczem
przyjął równocześnie funkcje korespondenta
i udał się do Rotterdamu, gdzie nawiązał
podejrzane stosunki z Berlinem. To też, kie-
dy wrócił do Londynu, aby przedstawić War
Office i admiralicji plan organizacji szpie-
gowskiej na kontynencie, odtracono go, pod-
dając pod obserwację tajnej policji. Spry-
ciarz zorjentował się szybko w sytuacji: zmy-
lił czujność agentów i w chwili, kiedy miano
go aresztować, znalazł się na okręcie amery-
kańskim, udając się do kraju „wolności i do-
larów”. Przybywszy do Nowego Jorku, nawią-
zał kontakt z „prasą sensacyjną”. Korespon-
dentom pism udzielał obszernych informa-
cyj o swoim życiu, przyczem przedstawił
się jako międzynarodowy awanturnik. Nie ro-
bił nawet tajemnicy co do poszczególnych
przestępstw, oraz ról, jakie w ciągu swojej
„karjery” odgrywał. Rzecz jasna, że rewela-
cje jego wywarły ogromne wrażenie. Nieste-
ty niedługo mógł się cieszyć widokiem „dra-
paczy chmur”, gdyż z powodu różnych o-
szustw, jakie miał na swem koncie, Anglija za-
żądała w drodze dyplomatycznej wydania go.
Było to r. 1916. Znowu zdołał uciec i po

sensacyjnych perypetiach, obfitujących w
momenty, nadające się do zdjęć filmowych,
— został ujęty, oraz wydany władzom an-
gielskim, które go skazały na 3 lata ciężkich
robót. Chcąc nie chcąc, odsiedział swoją ka-
rę, a po wypuszczeniu na wolność, został wy-
dalony z Anglii. Zjawił się wówczas w Niem-
czech, w charakterze adiutanta pułk. Bauer'a.
Jako taki brał udział w Berlinie, w znanej ru-
chawce Kappa i gen. Lützowitza. Po załamaniu
się tego głośnego zamachu, który, jak wiado-
mo, dzięki zaskoczeniu rządu chwilowo się u-
dał — Trebitsch przybył do Wiednia. Zrze-
cne oszustwo umożliwiło mu dostać się stał
jeszcze raz do Stanów Zjednoczonych, lecz
tam jakoś nie poszczęściło mu się: angielski
prywatny detektyw poznał go przypadkowo
w pewnej nocnej restauracji nowojorskiej,

gdzie właśnie przebywał w wesolem towarzy-
stwie. Aresztowano go i odesłano z powro-
tem do Europy.

Po pewnym czasie wpłynął na powie-
rzenie w Rzymie pod nazwiskiem C. Irzel, i
należał do najgorliwszych agitatorów idei fa-
szystowskiej. Brał udział w sławnym pochó-
dzie Mussolini'ego na Rzym i został lekko
ranny podczas walk z komunistami. Po wy-
zdrowieniu opuścił Włochy i wyjechał do
Chin, gdzie — jak oświadczył przedstawicie-
lowi nowojorskiego „World'a” — był przez
pewien czas doradcą politycznym znanego z
zamieszek chińskich generała Wu-Pei-Fu.
Amnestja, która obecnie uzyskuje dzięki Hin-
denburgowi, pozwala Trebitsch-Lincoln'owi
wrócić do Niemiec.

Osobliwy dziwak.

OD DWUNASTU LAT NIE OPUSZCZAŁ ŁÓŻKA.

Fakt taki, że kompletnie zdrowy, w pel-
ni sił mężczyzna zamyka się pewnego piękne
go dnia w swym pokoju hotelowym, kładzie
się do łóżka, by je przez przeciąg 12 lat nie
opuścić, zaliczyliby należało, jak się zdaje do
rzeczy wprost niemożliwych. A jednak czło-
wiek taki istnieje i przepędza dni swe w łóż-
ku hotelowym w Londynie. Sprawozdawca
jednego z dzienników londyńskich, wpadł na
trep tego dziwaka i udało mu się uzyskać
„audiencję” u tej osoby. Dowiedział się przy-
tém o niej następujących szczegółów od służ-
by hotelowej.

Oto przed dwunastu laty zajechał do ho-
teli urodziwy, zdrowy, młody człowiek, praw-
dziwy obraz siły i zdrowia i zażądał pokoju.
Nie zaznaczając jak długo tutaj pozostanie,
położył się do łóżka i dotychczas w niem
przebywał. Nasuwa się mimowoli przypusz-
czenie, że popadł w apatie lub melancholję.
Tak jednak nie jest. Interesuje się wszyst-
kiem, co się dzieje na świecie. Dzień w dzień
odczytuje gazety „od deski do deski”, z księ-
garni swej otrzymuje regularnie nadchodzące
przesyłki najświeższych książek. Przyjmuje
wizyty i załatwia dość rozległą koresponden-
cję. Dba również o swój wygląd zewnętrzny.
Przychodzi doń fryzjer, który goli go i strzy-
że. Człowiek ten jednak leży bezustannie w
łożku, nie opuszcza go nawet w czasie posiłku.

Na pytanie sprawozdawcy, odpowia-
da, że czuje się bardzo zadowolonym z życia.

Twierdzenie jednak że nie opuściłem przez
dwanaście lat mego łóżka — mówi — nie jest
ścisłe. Wstaje bowiem codziennie rano i bierze
kapiel. Podczas tego łóżko moje się przeście-
la. Dwa razy schodziłem nawet aż na dół do
restauracji. Gdyby Londyn był istotnie mia-
stem cywilizowanym — rzecze dziwak — po-
winniby jego mieszkanki zostawić każdemu
człowiekowi własną, swobodną wolę, by mógł
tak postępować, jak mu się żywnie podoba.

Na pytanie, dlaczego życie swe pędzi w
łożku odrzekł, iż nie widzi powodu, dla które-
go miałby na to pytanie odpowiedzieć; tak
samo jak inni ludzie nie potrzebują opowia-
dać się z tego dlaczego chodzi.

Wskutek leżenia człowiek ten urosł o
dwa cale. Leżący tryb życia wpłynął jednak
ujemnie na pewne członki. Lekarze orzekli
mianowicie, iż nogi do tego stopnia osłabły,
że gdyby powziął zamiar przemieszania leżenia
i zaczął chodzić, stanąć musiałby z nadzwyz-
czajną ostrożnością, by nie narazić się na u-
paadek lub tp.

Nowoczesnemu Diogenesowi udało się
wszakże postać swą otoczyć jakimś nimbem
tajemniczości. Wzbrania się wjawiać nazwi-
sko i miejsce pochodzenia. Ponieważ zaś po-
siada mnóstwo pieniędzy i nie przeszkadza
nikomu, pozwolić sobie może bezpiecznie na
luksus pędzenia dni swoich w taki sposób, ja-
ki mu do gustu przypadł.

Przestroga dla kobiet.

ŚMIECH — WROGIEM PIĘKNOŚCI KOBIECEJ

W jednym z dzienników angielskich
znajdujemy artykuł pewnego tamtejszego le-
karza o „Piękności kobiecej”. W artykule
tym przestrzega ów doktor pięć piękna przed
niebezpiecznymi skutkami śmiania się. Mię-
dzy innymi uwagami pisze on: „Piękne panie
wystrzegajcie się śmiechu! Nic podobnie nie
szkodzi waszej piękności, jak właśnie ta czy-
ność, co do której wiele pań myśli, że im z
nią do twarzy”. „Lekarz piękności” twierdzi,
że jednym z najważniejszych warunków u-
trzymania gładkiej cery, bez zmarszczek, jest
unikanie śmiechu. Twierdzenie swe motywu-
je tem, że wszelkie uczucie wyrażone bywa
na naszej twarzy skurczem pewnych musku-
łów; o ile zaś pewne mięśnie czynne są bar-
dzo często, wtedy pozostają skutki widoczne
na obliczu.

Każdy gwałtowny ruch — pisze dalej
ów lekarz — zniekształca linje, wywołuje
zmarszczki itp. Niema zaś ruchów gwałtow-
niejszych, jak właśnie śmiech. Kobieta, dba-
jąca zatem o utrzymanie jaknajdłuższej swej
piękności, nie powinna nigdy śmiać się nie-
pohamowanie i na głos. Nawet i słaby uśmie-
szek bywa w skutkach swych groźny, ponie-
waż pozostawia na twarzy pewne ślady. Męż-
czyzna śmieje się częściej i głośniej, niż ko-
biety, stąd też pochodzi, że twarz jego jest
wcześniej i w większym stopniu pokryta zmar-

szkami. W dawnych czasach wymagano u
pewnych ludów, by twarz prawdziwej „da-
my z towarzystwa” była kompletnie nierucho-
mą i nie odbijającą żadnych wrażeń i uczuć.
To właśnie — jak twierdzi autor — pociągało
swą „sfinksowatością” i nęciło głębia niezba-
danych uczuć tajemnych.

„Lekarz piękności” raczy jednak łaska-
wie wybaczyć, lecz według nas nie przysłu-
je jego radom i uwagom inne miano, jak co-
najmniej to, że nie są one madre. Twierdze-
nie, że w nieruchomej masce twarzy kobie-
cej doszukiwano się tajemnic i głębi jest tyl-
ko pustym frazesem. Każdego pociąga bo-
wiem — naszym zdaniem — znacznie więcej
miła, wesoła uśmiechnięta twarzyczka. Oczy-
wiście, iż nikt nie śmieje się bezustannie
dzień i noc. Jeśli idzie o częstość śmiania się
to nawet rzec można, iż śmiejemy się szcze-
rze dzisiaj naogół dość rzadko, ponieważ po
ważne czasy nie sprzyjają radości i wesele-
niu się. Gdy wszakże nadarzy się jakaś spo-
sobność, iż można się pośmiać, to wątpliwem
by było, by pięć piękna nie chciała skorzy-
stać z nadarzającej się sposobności i zmusza-
ła się do unikania śmiechu. Wwody angiels-
kiego lekarza mają zatem mało szans, by
piękne panie zechciały uznać je za słuszne i
do nich się przystosować.

Piekielna maszyna na okręcie.

ZŁOŚLIWY ZARZĄD STRAJKUJĄCYCH MARYNARZY

Kapitan parowca „Berengarij” należący do T-wa Okrętowego „Cunard” w pół drogi z Nowego Jorku do Southampton otrzymał za pomocą telegrafu bez drutu wiadomość od Nowo Jorskiej Dyrekcji T-wa, że piekielna maszyna znajduje się wśród bagażów na „Berengarij” i że ma wybuchnąć w piątek o godz. 4 min. 50.

Wiadomość ta przyszła rano w piątek i w tejże chwili kapitan nakazał rewizję wszystkich bagażów na parostatku. Jednakże bez żadnego rezultatu. Temimo to przeczony Anglik na godz. 4 i pół zarządził alarm, podczas którego wszyscy pasażerowie, a było ich 1094 nolens volens musieli przywdziać pasy

ratunkowe i usiąść w łodziach, które naiany sygnali miały być opuszczone na fale Atlantyku. Nadeszła fatalna godzina 4,50 min. Piekielna maszyna nie wybuchła. Po pewnym czasie wszyscy powrócili do swoich kaju, narzekając na dzikie pomysły kapitana i nie domyślając się wcale, o co właściwie chodziło. Kapitan stwierdził z zadowoleniem, że cały manewr ratunkowy odbył się w przeciągu kilkunastu minut bez paniki i tłoku. Zarząd T-wa Okrętowego Cunard, który otrzymał anonimowo wy list, uprzedzający o zamierzonym wybuchu bomb, podjęła z autorami tego wuchowego zarządu są strajkujący marynarze portów angielskich.

Przedhistosyczne odkrycia na Szpicbergu.

KOŚCI SSAKA Z EPOKI JURAJSKIEJ.

§) Norwegia dokonała niedawno aneksji Szpicbergu (Svalbard). Wyspy te sławne były dotychczas jedynie jako „baza” operacyjna różnych podróżników, wyruszających na podbój bieguna północnego. Obecnie zwiezdziła je naukowa ekspedycja norweska, która dokonała tam ciekawych odkryć:

Znaleziono m. in. szkielet wielkiego ssaka z epoki jurajskiej. Kości, zachowane w warstwie lupku, chociaż częściowo zwietrzałe sa jednak cenna zdobycz, gdyż dotychczas na Szpicbergu nie znajdowano podobnych

szczątków. Odkryto też liczne skamienieliny drzewne z epoki trzeciorzędnej.

Właściwym celem wyprawy było szukanie węgla. Istotnie wykryto wiele obiecujące złoża węglowe.

Stwierdzono wreszcie znaczne podniesienie się poziomu przeciętnej temperatury, topnienie lodowców, napływ zwierzyny — zwłaszcza ptactwa i ryb. Wbrew zapowiedziom, które wrozą srogą zimę na kontynencie Szpicberg spodziewa się zimy bardzo łagodnej.

Śmierć amerykańskiej awanturnicy.

JAK W ROMANSIE FILMOWYM.

§) Tyimi dniami zmarła w jednym ze szpitali miasta San Francisco pewna trzydziestoletnia kobieta, której życie było jakby wyjętem z jakiegoś sensacyjnego romansu filmowego.

Awanturnica ta, która, jak opowiadają dzienniki amerykańskie, z dziewczyny sprzedającej dzienniki, dobiła się stanowiska żony miliardera, zabrała ze sobą do grobu tajemnicę nieukaranej zbrodni.

Betty Carlyle, tak brzmiało nazwisko owej awanturnicy, była podobno córka nielegalnego bogacza, który oddał ją na wychowanie do jednego z pierwszorzędnych pensjonatów. Niesforna Betty, która nie znała swego ojca, uciekła pewnej nocy z pensjonatu i dostała się do San Francisco, gdzie zarabiała na życie sprzedając dzienniki. Niezwłoka jej piękność zwróciła uwagę pewnego możnego mieszkańca tego miasta. Zajął się nią i umieścił w jednym z teatrzyków jako tancerkę. Tam poznał ją bardzo bogaty przemysławiec, Monigomery, zakochał się w niej i uczynił swą żoną.

Dobre pożycie małżeńskie między 17-letnią Betty a jej o wiele starszym mężem

trwało niedługo. Zakochała się bowiem w młodzieńkiem studencie, nazwiskiem Warner i była tak nieostrożna, że mąż dowiedział się o występnych jej stosunkach z tym kochankiem. Montgomery został otruty, a podejrzanie policji padło na Betty, że ona dokonała tej zbrodni. Już miała zostać aresztowana, gdy Werner odebrał sobie życie, zostawiając list, że to on otrul męża Betty.

Uwolniona od wszelkich podejrzeń, otrzymała Betty majątek męża, zapisany jej w testamentie i przeniósła się do N. Yorku.

Wkrótce jednak, prowadząc nieprawdopodobnie hulaszczę życie, roztrwonila majątek meżowski, tak, że znalazła się na bruku.

Wtedy powróciła do swej kariery pierwotnej, jako tancerka. Występ jej w jednym z londyńskich „music-hallów” miał kolosalne powodzenie. Zdobyła ona nietylko publiczność, ale i dyrektora owego „music-hallu”, który się z nią ożenił. Przekonawszy się atoli, że go Betty zdradza, wniósł skargę rozwodową już po dwóch miesiącach.

Betty nie czekając końca procesu rozwodowego, czmychnęła z powrotem do Ameryki gdzie wyszła zamaż za niejakiego Wildrowa,

którego bardzo prędko zrujnowała doszczętnie. Niemogąc przenieść utraty majątku, Wildrow wystrzelał z rewolweru odebrał sobie życie. Nie bawiąc się oplakiwaniem Wildrowa, wyszła Betty znów zamaż za bogatego kupca, Jakfisa. Ten zmarł w kilka miesięcy po ślubie, jak powszechnie mówiono skutkiem otrucia.

Nie przeszkodziło to jednak wdowie podjąć ogromnej sumy, na jaką był Jurfis ubezpieczony. Ale, gdy właśnie rozpoczęto przeciw niej dochodzenie z powodu że otruc miała męża, zachorowała na tyfus i zmarła w szpitalu.

Tak więc zabrała ze sobą do grobu tajemnicę śmierci swego ostatniego męża, umierając w sile wieku, jakby dla efekownego zakończenia romansu.

Ryby spadają z nieba.

§) Z Meksyku donoszą, że niedawno przeszła nad miastem Santa Izabel w stanie Jucatan gwałtowna burza. W czasie ulewy zauważono nieznanne dotychczas zjawisko. Oto wraz ze strumieniami wody spadło na ziemię mnóstwo małych rybek. Rybki owe spadające z... nieba poddano badaniom i przekonano się, iż są to rybki morskie, nieznanne jednak w pobliskiej okolicy.

Prawdopodobnie zostały one porwane nad silną trąbą powietrzną z powierzchni oceanu. Huragan pędził je setki kilometrów, podnosząc do pewnych wyżyn w przestworzu. Następnie opadły one na ziemię wraz z ulewą.

Szczęśliwa krajna, gdzie wprawdzie nie ma ryba ale ryby z nieba spadają.

Pijana krowa.

§) Dostawszy się w pewnej miejscowości francuskiej do gorzelnii — krowa wypila ze stojącego tam wiadra wiele wódki. W stanie pijanym strasznie dokazywała, a gdy ją uwiązano, ryczała przeraźliwie i rzucając się jak szalona, zerwała postonki i uszkodziła ścianę obory. — Z tego powstał proces, gdyż właściciel gorzelnii żądał odszkodowania za wypitą wódkę, podczas gdy właściciel krowy twierdził, że ona mocno ucierpiała. Sędzia odprawił jednak z niczem obie strony, wywodząc, że winą jest tylko krowa, lecz jej w braku odpowiedniego paragrafu nie można ukarać.

WALKA GAZU Z ELEKTRYCZNOŚCIĄ.

§) Gaz i elektryczność w Ameryce walczą nieustannie między sobą o pierwszeństwo, z korzyścią konsumentów. Mogłoby się здаwać, że gaz został do pewnego stopnia przez elektryczność wyparty. Tymczasem jak z zestawień fachowych wynika, zużycie gazu wzrosło się o dwadzieścia procent w porównaniu z rokiem ubiegłym i osiągnęło cyfrę rekordową. Cafe Stany Zjednoczone zużywają obecnie dwadzieścia pięć milionów metrów sześciennych dziennie.

JUR.

31)

Światła i cienie.

Spojrzała na Kaśkę i Franka, którzy odwróceniu do niej bokiem uśmiechali się do siebie.

— Tak, tak — myślała — niechaj Franek postawi butelkę wódki, a pójdę z nim jutro do ojców Kaśki. — Cmoknęła ustami, gdyż zdawało się jej, że czuje już smak trunku, którego była ogromną zwolenniczką, o czym świadczył dobitnie nos koloru dojrzałego pomidora.

Mateuszowa przysunęła się do Franka i pociągnęła za rękaw jego długiej odświętnej kapoty.

— Franek! — wyszeptwała.

Franek ani drgnął.

— Franek! — powtórzyła nieco głośniej.

Lecz i teraz jeszcze młody parobek nie zwrócił na nią najmniejszej uwagi.

— Franek! — krzyknęła rozszłoszczona Mateuszowa i szarpnęła go silnie za rękę.

— A czegoż ta? — zawołał Franek, odwracając ku niej swą głowę. — Szarpnięta mnie i szarpnięta — mówił dalej — małżożęta mi rękawa nie urwali.

— A to czemu nic nie mówiesz kiej na ciebie wodałam; myślałam żeś ogłuchi dycht jak Jambroży co w sadzie u dziedzica pracuje.

— A dyć słyszę — przerwał zniecierpliwiony Franek, zły, że mu przeszkodzone w rozmowie z Kaśką.

— Aleś przedtem nie słyszał.

— Słyszałem — krzyknął ze złością — jeno wy coś tam zawsze wydziwiali — odwrócił się rzucając nosem przekleństwo pod adresem Mateuszowej.

Mateuszowa pomimo szóstego krzyżyka, który na swych barkach dźwigała, miała się do doskonałości, jak rzadko się zdarza w tak starym wieku, to też usłyszała z największą dokładnością przekleństwa Franka.

— Czekaj, dam ja ci — myślała — nie daruję ci, popamiętasz ty starą Mateuszową — lecz w tejże chwili przed oczyma jej stanęła butelka z wódką.

— Szkoła napitku — rozważała w duchu. Po krótkiej chwili postanowiła zemstę swą odłożyć na inną porę i zwróciwszy się do Franka mówiła bez cienia gniewu w głosie wykrzywiając w uśmiechu swą żółtą, pomarszczoną twarz i ukazując z pod wąskich sinych warg czarne, popsute zęby.

— Dyć nic gniewaj się Franek.

— A kied, wy zawsze... — rozpoczął parobek. Nie pozwoliła mu dokończyć. — Cicho, cicho — mówiła — mam ci cośik tobie powiedzieć.

— Co takiego? — spytał się Franek.

— Coś, co cię sielnie uraduje.

— No to gadajcie — powiedział, starając się mówić jak najubojujniejszym tonem, pomimo, że był niezmiernie ciekawy.

Stara zrobiła wielce tajemniczą minę i zbliżywszy się tu do niego spytała się go szeptem:

— Chcesz Kaśkę?!

Spojrzał na nią zdziwiony.

— Pytom się czy chcesz Kaśkę? — powtórzyła

— Bogać tam bym nie chciał — i na samą tą myśl błysnęły mu oczy i twarz cała rozpromieniła się blaskiem szczęścia.

— To będziesz ją miał.

— Dyć ona nie wasza.

— To co z tego?

— To i dać mi jej nie możecie.

— A bo też nie odemnie ją dostaniesz, jeno od jej ojców.

— Nie będą chcieli — powiedział ze smutkiem w głosie Franek.

— Dyć ona córka najbogatszego gospodarza w całej wsi.

— Nie turbuj się — pocieszała go Mateuszowa — moja w tem głowa abyś ją dostał.

Poczęła mu opowiadać swój plan i uczyła go jak ma postępować.

— Przyjdiesz jutro przed wieczorem do mnie i przyniesiesz butelkę wódki — mówiła — i pójdziecie do ojców Kaśki zobaczysz, że mi jej nie odmówią.

Franek nic się nie odzywał, tak był oszołomiony tą wiadomością.

— Ho! ho! — ciągnęła dalej stara — niechaj ci się nie zdaje, że Mateuszowa nic nie potrafi, a pamiętasz łośkiego roku jak wydałam Marynkę córkę tego bogacza co ma młyn w Grabowie z Wicka co jeno zagon ziemi po ojcu dostał.

Coprawda, to Franek mógł powiedzieć, że młynarz zgodził się wydać swą córkę za Wicka do piero wtenczas, kiedy ten otrzymał po zmarłym

Zwrot ku inteligencji.

JESZCZE JEDNA ZBANKRUTOWANA IDEA
KOMUNISTYCZNA.

(—) Według doniesień z Moskwy, rząd sowiecki postanowił udzielić inteligencji zawodowej szeregu praw i przywilejów. Przedewszystkiem mają oni otrzymać prawo do posiadania odpowiedniego mieszkania: urządzenia domowego, lepszego, niż według przeciętnych norm przypada dla robotników. Dzieci inteligentów—zawodowców będą dopuszczane do szkół wyższych, zmniejsza się również podatki, należne przez tę kategorię obywateli sowieckich.

Najważniejszym z tych zarządzeń jest jednak skasowanie rządów rad robotniczych i komisarzy sowieckich, niefachowców w fabrykach, którzy dotychczas mieli prawo kontrolowania i zmieniania zarządzeń dyrekcji. Rząd sowiecki przekonał się, że w fabryce musi rządzić fachowiec.

Zastraszający brak inteligencji i fachowców, jako skutek walki z „kontrrewolucyjnym” żywiołem, tak dotkliwie daje się odczuwać w Rosji, że rząd sowiecki stara się ściągać do Rosji fachowców z zagranicy, ofiarowując im niezwykle wysokie pensje i tantiemy. Fachowców takich sporo już pracuje w Rosji. Są to przeważnie Niemcy. Obecnie rząd sowiecki zamierza zaangażować dwóch instruktorów amerykańskich do reorganizacji hut żelaznych i pięciu chemików oraz dwóch inżynierów z Belgii dla reorganizacji przemysłu chemicznego. W najbliższej przyszłości wszystkie ważniejsze gałęzie przemysłu w Rosji mają otrzymać zagranicznych instruktorów. Dobrzeby było, aby przesłania naszych fachowców, którzy uprzednio pracowali w Rosji na najrozmaitszych stanowiskach, śledziły za rozwojem stosunków w Rosji, po badane byłoby bowiem wejście Polaków do tamtejszego życia gospodarczego, gdyż ułatwiłoby to nawiązanie organicznego stosunku z Rosją, bez której rynku dla szeregu naszych przemysłów obywać się trudno. Poza to ważnym dla nas jest wpływ odplywu z kraju szeregu sił, które tutaj nie mają odpowiedniego użytkowania wobec nadmiaru rąk do pracy.

Omówione wyżej zarządzenia wydane zostały pod wpływem Trockiego. Przekonał on rząd sowiecki, że bez przywrócenia ścisłej dyscypliny pracy nie da się odbudować zrujnowanego przez socjalizację przemysłu w Rosji. Niemniej cenne były dla rządu sowieckiego doświadczenia z „proletariackimi inteligentami”, zarówno „własnego chowu”, z pośród studentów—komunistów, których systemem sowieckim bez egzaminów przeforsowano przez uniwersytety, jak i z „importowanymi” z zagranicy, z pośród wyznawców komunizmu. Pierwsi okazali się zupełnymi nieukami, drudzy — kiepskimi fachowcami, zato jedni i drudzy przedkierowali się w typowych spekulantów, oczywiście kosztem skarbu.

To bankructwo idei walki z inteligencją dla Rosji obecnej, jest przejawem nader charakterystycznym, świadczącym, że twórcą wielkich dóbr i wartości jest nie tylko praca mięśni, ale również intelekt, który w tym wypadku odgrywa rolę czynnika kierującego.

bezdziennie wuju, który był kowalem w miasteczku, sporo grubiwa; coś około tysiąca rubli, jak mówili ludzie, lecz nie chcąc sprzeciwić się starej, zamilczał o tem.

Tymczasem Iza wraz z Olekiem znaleźli się przy drzwiach kościoła i milczący dotychczas owczarz odezwał się do stojących obok niego:

— Ta wystrojona pani, to siostra dziedzica z Zalesia, a ten co za nią idzie to pewnikiem jej mąż.

— Mąż — powtórzył ten i ów i wkrótce wszyscy niemal zebrani przed kościołem powtarzali, że przyjechała siostra Wirskiego wraz z mężem.

Iza znalazłszy się na progu kościoła zatrzymała się, gdy po chwili wzrok jej przyzwyczaił się do półmroku panującego w świątyni rozejrzała się po jej wnętrzu.

W kościele panował tłok o wiele większy niż na dworze. Drogę do wielkiego ołtarza, obok którego, w niewielkiej odległości stała ławka, a w niej siedziały dwie osoby: starszy mężczyzna i młodzianka kobieta, zastawiały formalnie mur ciał ludzkich.

— To pewno panna Kalinowska wraz ze swym ojcem — pomyślała i postanowiła za wszelką cenę dostać się jaknajbliżej do nich.

Jednakże nie tak łatwo było przedrzeć się przez zbity tłum. Pomimo wspólnych wysiłków Izy i Oleckiego, po kilkunastominutowym przedzieraniu się przez to mrowie ludzkie, znajdowali się dopiero na połowie drogi do ołtarza i dalej nie mogli już się posunąć.

(d. c. n.)

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Ile złotych wywieziono za granicę?

PRZYCZYNA DO POGARSZANIA SIĘ BILANSU HANDLOWEGO.

(—) Głośną była przed kilku miesiącami sprawa utrudnień paszportowych przy wyjazdach zagranicę. Bardzo wielu narzekało, że rząd przez podwyższenie opłat od paszportów zagranicznych „odrodził nas murem chińskim od całego świata”.

Obecnie, gdy minął już główny sezon wyjazdów, ciekawym będzie obliczenie — ile osób wyjechało zagranicę i jakie to miało skutki dla naszej waluty oraz bilansu handlowego? Ciekawym jest również, jak odbiły się na tych wyjazdach podwyżki opłat paszportowych.

Wykaz ilości paszportów zagranicznych wydanych w całej Polsce, od stycznia do sierpnia r. b. włącznie, stwierdza, że w tym czasie wyjechało z Polski ogółem 95,399 osób. W styczniu, lutym i marcu, czyli przed sezonem, wyjechało zagranicę: w styczniu 10,847, w lutym — 13,107, w marcu — 17,984. W kwietniu cyfra wyjazdów spadła do 13,846 jako skutek podwyższenia opłat paszportowych. Dalsze miesiące wykazują następujące cyfry: maj — 13,161, czerwiec — 10,712, lipiec — 10,262, sierpień 5,480.

Wyjeżdżający składali się z kilku kategorii: otrzymujących paszporty: normalne, ulgowe i bezpłatne. Pierwsza kategoria, ma podkategorie paszportów wielokrotnych i jednorazowych.

Z jednorazowych korzystali w znacznej części artyści, uczeni, lekarze, osoby wyjeżdżające na studia i na kuracje, jakiej w kraju nie dało się przeprowadzić i t. p.

Ostatnia kategoria, otrzymująca paszporty zagraniczne bezpłatnie, to przeważnie robotnicy, emigrujący za zarobkiem. Podział wyjeżdżających według tych kategorii przedstawia się następująco:

Za opłatą normalną na przejazd wielokrotny wydano 895 paszportów.

Na przejazd jednokrotny wydano 29,681

paszportów.

Za zniżoną opłatą, ulgowych, wydano 30,598 paszportów.

Bezpłatnych 36,225 paszportów.

Po odtrąceniu tej ostatniej kategorii pozostaje cyfra 59,174 osób, które wyjeżdżały zagranicę od stycznia do sierpnia włącznie.

Jakie znaczenie miały te wyjazdy dla kursu złotego, przez zapotrzebowanie na waluty obce, głównie dolary, można w przybliżeniu obliczyć. Biorąc za podstawę złotych 1000, wydanych przez posiadaczy paszportów na przejazd wielokrotny (przeważnie wyjazdy w sprawach handlowych w pobliżu granicy), po tysiąc pięćset wyjeżdżających za paszportami normalnymi na przejazd jednokrotny, przeważnie dłuższy, a więc ludzi naogół zamożniejszych, dalej — po 1000 złotych — wyjeżdżających za paszportami ulgowymi i po 100 złotych — za bezpłatnymi, otrzymujemy 91 milionów złotych wywiezionych zagranicę ściśle — rzucanych na giełdy, „białe” i czarne dla wymiany na dolary.

Każdy z tych wyjeżdżających, z wiatkiem robotników — emigrantów poczynił za granicą różne zakupy, rzadko konieczne, najczęściej — aby coś nabyć „okazjnie” dla tańszej ceny, lub by mieć przyjemność posiadania czegoś z Paryża, Włoch, wogóle z zagranicy. Biorąc za podstawę 100 złotych, wydanych na te zakupy, otrzymamy sumę 59,174 tys. zł., która powiększyła o tyle nasz przywóz z zagranicy i deficyt w bilansie handlowym. A ponieważ większość tych zakupów wywieziono „szmugłem” bez opłacenia cła, więc ładną sumkę stracił na tem skarb bezpośrednio.

Te 160 milionów, gdyż tyle można liczyć w zaokrągleniu, conajmniej podwoiłoby się jeśli nie — potroiły, gdyby nie — ograniczenia i znaczne podwyższenie opłat od paszportów zagranicznych.

Taryfa towarowa na kolejach.

(—) Minist. kolei podaje do wiadomości: Piąty kolejny dodatek do taryfy towarowej, obowiązującej od d. 1 stycznia r. b., wprowadza szereg nowych zmian i ulg towarowych, mających na celu zarówno zwiększyć przewozy kolejowe, jak i przyjąć z pomocą przemysłowi krajowemu, ciężko walczącemu z przesileniem. Do zarządzeń ważniejszych należą zmiany następujące; celem ściągnięcia większej ilości wysokopłatnych przewozów zniżono dopłatę za przewóz przesyłek pośpiesznych pociągami osobowymi i pośpiesznymi o połowę, a mianowicie: z 50 procent i 100 proc. opłaty normalne do 25 proc. i 50 procent. Wprowadzono nowe niższe taryfy wyjątkowe na wywóz za granicę jaj, spirytusu, cukru, płatków i mąki ziemniaczanej. Dla poparcia eksportu drzewa przyznano 10 proc. i 15 proc. zniżki z obowiązujących taryf wyjątkowych w razie przewozu większych ilości drzewa. Normy ilościowe, dające prawo do zniżki, ustalono zależnie od gatunku i

stopnia obróbki drzewa — na 105 i 3 tys. ton miesięcznie. Tak zniżkę 10 proc. i 15 proc. przyznano przewozom importowanej rudy szwedzkiej i rosyjskiej celem potanienia wytwórczości hut krajowych. Wprowadzono dalsze ulgi wywozu węgla kamiennego, przez Gdańsk i Gdynię, co do warunków formowania pociągów oraz trybu rozrachunku za przewozy celem zwolnienia firm, eksportujących węgiel od pewnych formalności i nakładów. Wreszcie, w dążeniu do podniesienia jakości zboża, wywożonego z Polski, wprowadzono prawo przywozu ziarna, przeznaczonego na eksport do składów celem jego oczyszczenia i sortowania, z zastosowaniem do takich transportów obliczenia przewoznego za całą łączną odległość przewozu od stacji pierwszego nadania ziarna do punktu granicznego. Wobec różniczkowej budowy taryf naszych daje to znaczne zmniejszenie kosztów przewozu.

Odkrycie pokładów soli potasowych w Polsce.

(—) Od kilku miesięcy prowadzone były w Stebniku poszukiwania za złożami soli potasowych, według wskazówek prof. Akademii górniczej, Rozena. Poszukiwania te przyniosły nader pomyślny rezultat, wykazując obecność olbrzymiej ilości nieocenionych dla rolnictwa soli potasowych pierwszej jakości i odbudowę górniczą, przechodzącą pokład o 25-ciu metrach wysokości. Ponadto wiercenia na południowy wschód od Kałusza, stwierdziły nowe złoża tych soli.

Odkrycie tak bogatych pokładów ma pierwszorzędne znaczenie nie tylko dla takie-

go rolniczego kraju, jakim jest Polska, lecz ponadto ma ekonomiczno-polityczne znaczenie wobec Niemiec, które wzbogaciły się, wysyłając swoją sól na krańce świata, które starały się wyprzeć sól naszą, sprzedając w Polsce po niższej cenie od krajowej, byle nie dopuścić do rozwoju kopalń polskich i które w czasie wojny światowej zmuszały Anglię do poszukiwania „ersatzów” potasowych z morskich roślinnych, ze skał szwedzkich, kopalń w Hiszpanji i t. p., a obecnie mogą korzystać z soli potasowych polskich, zawierających 60 procent.

SZMUGLOWANE PRODUKTY.

(—) Niedawno stwierdzono ciekawy fakt. Oto poza mąką amerykańską i różnymi luksusowymi towarami, rujnującymi nasz bilans handlowy, sprowadziliśmy w maju wielkie ilości wczesnych kartofli i t. p. „nowalji”.

Obecnie ujawniło się, że mnóstwo tych produktów przechodzi przez granicę Śląska. Na zjeździe ogrodników we Lwowie ustalono iż Niemcy wykorzystują w tym celu jeden z przepisów konwencji genewskiej, zewalający

na bezcłowy przywóz na Śląsk warzyw z Niemiec, w ten sposób, że nie tylko masowo przesyłają swoje warzywa, ale również i warzywa z innych krajów, przekładając je tylko w inne, z firmą niemiecką, opakowanie.

Ze Śląska przywóz ten bezcłowy rozchodzi się po całej Polsce, podkopując bilans nasz i egzystencję ogrodników polskich.

Ponieważ ten przepis konwencji genewskiej obowiązywać będzie jeszcze przez 10 lat władze powinny lepiej kontrolować przywóz

ZYGZAKI

Locarno.

Już od czasu dość długiego
Ludzi jakiś szal ogarnął.
Gdyż o niczem nie chcą mówić,
Tylko ciągle o Locarno.
Były przecież różne „cuda”:
„Cud nad Wisłą”, „cud nad Marną”
Lecz tak głośny żaden nie był.
Jak dziś głośne jest Locarno.
Pesymista teraz nawet.
Co na przyszłość patrzył czarno.
Tak powiada: Świat zostanie.
Odrodzony przez Locarno.
Politycy wielcy, mali.
Z tej przyczyny dziś się garną
Nie do pracy w swej odczynnie,
Lecz na wyjazd do Locarno.
I nasz Skrzyński wraz z innymi,
Pensji nie chcą brać za darmo.
Mowy pono wciąż wygłasza
W owym słynnym dziś Locarno.
Mimo tego z naszych swobód
Znów narody nam coś zgarną
Myśmy dłużej pamiętali
Wszczęświatowy zjazd w Locarno.

Osa.

KRONIKA

KALENDARZYK

Czwartek, dnia 15 października Teresy p.
Czytelnia Tow. Prziwiciół Francji.
Piotrkowska 103 (lewa of.) otwarta od 6-8 w

Wystawa
malarstwa
rzeźby
i grafiki.
Czytelnia
i audycje
radijone.



(Park im.
Sienkiewicza.)
Otwarta
od godz.
10-ej rano
do 25 w.

WIDOWISKA

Teatr Miejski „Wielka księżna i chłopiec hotelowy”.
Teatr Popularny „Roziocielka chleba”.
Kino Luna „Księża krwi”.
Kino Casino „Skandal”.
Kino Reduta „Niechaj nas dziecko sędzi”.
Kino Odeon „Paryż w nocy”.
Kino Grand-Kino „Miłość czy korona”.
Kino Apollo „J'accuse”.
Kino Spółdzielni Prac. Państwowych „Arabka”.
Kino Dom Lud. „Miłość przez ogień i krew”.
Kino Resursa „Taniec Motyla”.
Miejski Kinematograf Oświatowy „Zbiegła z katorgi”.

Wiadomości bieżące

— **Ulgowa wpłata podatku majątkowego.**

Z Łódzkiej Izby Skarbowej dowiadujemy się, iż obecnie doręcza się nakazy płatnicze na wypłatę różnicy pomiędzy płatnym 3 definitywnymi ratami podatku majątkowego, stanowiącymi w I-jej grupie kontyngentowej obejmującej rolnictwo, 60 proc. tych rat a wpłatami, uskutecznonymi w formie załączek nadprowizorycznych.

Obecnie, z uwagi na ciężkie położenie gospodarcze, Min. Skarbu zarządziło pobranie w roku bież. w ciągu dni 60 od doręczenia nakazów płatniczych, jedynie jedna czwarta część wspomnianej różnicy.

Ponadto celem ułatwienia uiszczenia podatku majątkowego właścicielom domu, którym na zasadzie ustawy z 11 sierpnia 1923 roku odroczone w swoim czasie wspomniany podatek do dnia 1 stycznia 1926 r. Min. Skarbu rozłożyło wpłatę przypadającej różnicy na 4 równe raty kwartalne, płatne:

I do dnia 15 lutego, II do 15 maja, III do dnia 15 sierpnia, i IV do dnia 15 listopada 1926 roku, bez doliczania odsetek za odroczenia.

Powyższe ulgi będą stosowane z urzędu, bez specjalnych próśb płatników. (o)

Z GOSPODARKI MONO POLU TYTONIOWEGO. Delegacja detalistów u dyrektora fabryki tytoniowej.

SŁUSZNE ŻADANIA.

W dniu wczorajszym udała się delegacja detalistów tytoniowych do dyrektora tutejszej fabryki tytoniowej p. Polakowskiego w osobach pp. Ciesielskiego, Nurka i Obraniaka, w celu interwencji w związku z brakiem na rynku łódzkim pokupniejszych gatunków papierosów i tytoniu, na które jest wielkie zapotrzebowanie.

Dyrektor Polakowski nie udzielił delegacji definitywnej odpowiedzi prawdopodobnie dlatego, iż nie zna się jeszcze na tutejszych stosunkach lub też sprawa nieudzielenia odpowiedzi jest związana z fatalną ułtęjszą gospodarką poprzedniego kierownictwa, i jako urzędnik nie mógł jasno przedstawić środków zaradczych dla sanacji tutejszych stosunków.

Z drugiej strony delegacja detalistów wskazała na panujący w tutejszej fabryce protekcyjnalizm w dalszym ciągu w stosunku do niektórych hurtowników, i zwrócili uwagę na nierównomierną przydzielanego kontyngentu papierosów i tytoniu poszczególnym hurtownikom, pomimo tego, że każda hurtownia ma jednakowy rejon pod względem ilości i jakości przydzielonych detalistów.

Detaliści podkreślili i zwrócili uwagę na wynikające z tego powodu anormalne stosunki, jak szerzący się pokatnie handel przez osoby nie posiadające zezwoleń i patentów na sprzedaż wyrobów tytoniowych, oraz na nienormalny handel panoszący się w niektórych hurtowniach.

Dyrektor Polakowski w tej odpowiedzi dał do zrozumienia, przybyłym, że stawają oni w obronie niektórych hurtowników, na co jednak ci zaznaczyli, że mają na względzie tylko interesy swoje oraz ogółu palaczy, zwracając uwagę na złą jakość wy-

rabianych gatunków tytoniu tutejszej fabryki.

Odnosnie do hurtowników, delegacja zwróciła uwagę, że są oni świadkami nierównoimiernych przydziałów tytoniu pomiędzy hurtownie i uważają za zupełnie słuszne wywody niektórych hurtowników o braku pewnych gatunków papierosów i tytoniu, których najwięcej brak na rynku łódzkim. Po nieważ delegacja nie była zadowolona z odpowiedzi dyrektora Polakowskiego, postanowiła w najbliższych dniach udać się do Min. Skarbu pomijając Dyr. Monop. Tytoniowego. (pap)

— **Papierosy podróżny.**

W dniu dzisiejszym ceny papierosów Radjo, zostają podwyższone w ten sposób że sztuka, która do dnia wczorajszego kosztowała grosz i pół, kosztuje w dniu dzisiejszym dwa grosze, a natomiast papierosy So kół, Wanda, Noblesse, Witold oraz Arax podskoczyły z jednego grosza na grosz i pół.

Fakt ten niezbitcie świadczy o pomyślności Naczelnej Dyrekcji Monopoli Tyt., gdyż w czasach obecnych kiedy to bezrobotny za ostatnie pieniądze kupuje papierosy, gatunki przez niego kupowane drożeją, a natomiast lepsze gatunki pozostają bez zmiany.

Również od dnia dzisiejszego klg. ma chorki, który kosztował 7.00 zł. od dzisiejszego dnia kosztuje 8 zł.

Jednocześnie dowiadujemy się, że hurtownicy z Województwa Łódzkiego narażeni są na wielkie straty, gdyż przebywając po kilkanaście klm. końmi do łódzkiego monopolu, w dniu wczorajszym z rozkazu Dyrekcji Głównej nie wydano im towaru, a polecono czekać do dnia dzisiejszego, kiedy to nowy cennik wchodzi w życie. (pap)

Posiedzenie Zarządu Kasy Chorych.

DYSKUSJA NAD SYTUACJĄ FINANSOWĄ.

We wtorek, dnia 13 października r.b. odbyło się pod przewodnictwem p. Kałużńskiego posiedzenie Zarządu Kasy Chorych m. Łodzi.

Po zatwierdzeniu protokółów z 2—ch ostatnich posiedzeń i wysłuchaniu komunikatów Przewodniczącego Zarządu i Dyrektora na porządku dziennym znalazła się sprawa reorganizacji Pogotowia Położniczego i dla Nagłych Wypadków. Zgłoszone w sprawie tej wnioski jak np. o uproszczenie formalności związanych z wezwaniem pogotowia i powiększenie personelu lekarskiego pogotowia przekazane zostały odpowiedniej komisji do rozpatrzenia.

Dłuższa dyskusja wywiązała się nad sytuacją finansową Kasy Chorych i sprawą przyjęcia preliminarza budżetowego za II—gie półrocze r.b. W toku narad Zarząd zastanawiał się nad sposobą

mi zmniejszenia wydatków zarówno administracyjnych, jak i związanych z udzielaniem niektórych świadczeń ubezpieczonym, a w szczególności świadczeń udzielanych ponad ustawowo określone normy. W rezultacie uchwalono wezwać Dyrekcję Kasy do przedłożenia projektu zredukowania wydatków administracyjnych, sprawę zaś budżetu odesłać do Komisji Finansowo—Gospodarczej celem poczynienia odpowiednich zmian.

Pozatem Zarząd Kasy przedyskutował wnioski poszczególnych Komisji w związku z którymi przyjęty został szereg uchwał w bieżących sprawach personalnych, administracyjnych i gospodarczych.

Posiedzenie przerwano o godz. 24 m. 15, odkładając omówienie pozostałych spraw porządku dziennego do następnego posiedzenia.

O naprawę stosunków panujących w Kasie Chorych.

ŻADANIA STOWARZYSZENIA ROBOTNIKÓW CHRZEŚCIJAŃSKICH.

We wtorek dnia 13 b.m. o godzinie 7—ej wieczorem w oddz. „Ogrodowa” odbyło się zebranie Stowarzyszenia Robotn. Chrześc., na którym referat o sytuacji międzynarodowej w związku z odbywającą się obecnie konferencją w Locarno mówił ks. prałat Sienniński, poczem o stosunkach panujących w Kasie Chorych mówił p. Błaszczyński.

Licznie zgromadzeni robotnicy wysłuchawszy mówców jednogłośnie uchwalili rezolucję domagającą się gruntownej zmiany dotychczasowych stosun-

ków w Kasie Chorych, a w szczególności corychlejszego poprawienia sposobów udzielania przez Kasę Chorych pomocy lekarskiej ubezpieczonym.

Zebrani żądają od Kasy Chorych przedłużenia czasu korzystania z pomocy Kasy dla bezrobotnych oraz wzywają Klub Sejmowy Chrześcijańskiej Demokracji aby ten wpłynął na czynniki powołane do celu uchwalenia i zrealizowania noweli do ustawy o Kasach Chorych. (pap)

W sprawie zgłaszania się rezerwistów.

WYJAŚNIENIE MAGISTRATU.

W związku z obwieszczeniem z dn. 1—go bm. o obowiązku zgłaszania w Magistracie przez rezerwistów każdorazowej zmiany adresu oraz wobec nieścisłych w tym względzie informacyj prasy miejscowej. Oddział Prasowy Magistratu komunikuje nam, że przy Placu Wolności Nr. 1 odbywa się tylko zgłaszanie zmiany adresów, nie zaś rejestracja. Natłok interesantów jest zupełnie nieuzasadniony, ponieważ — jak wynika z obwieszczenia — do zgłaszania zmiany adresu, pod groźbą grzywny i aresztu, obowiązani są tylko ci, którzy po dn. 1-10 rb.

zmienili lub zmieniają mieszkanie, osiedlili się w Łodzi lub zwolnieni zostaną zupełnie ze służby wojskowej. Wszyscy wymienieni powinni się zgłaszać z doniesieniem o wszelkich zmianach w ciągu 8 dni od ich uskutecznienia. Ci zaś z rezerwistów i członków pospolitego ruszenia, którzy zmienili mieszkanie przed 1—10—rb., mogą się zgłosić do Wydziału Wojskowo—Policyjnego Magistratu, — któregokolwiek dnia i do tych sankcje karne stosowane nie będą.

Zagrożenie łódzkiego Funduszu Bezrobocia.

BEZROBOCIE WCIAŻ SIĘ ZWIĘKSZA.

Na podstawie ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia właściciela zakładów pracy obowiązani są do zarejestrowania swych robotników w Zarządzie Obwodowym Funduszu Bezrobocia i placenia odpowiednich składek, oraz do prowadzenia list pracy i nadsyłania zawiadomień o należnych Funduszowi Bezrobocia składkach.

Za niewykonanie rejestracji i nieplacenie składek grozi ustawowa grzywna od 200 zł. do 1000 zł., nakładana w drodze administracyjnej; nie wykonanie zaś pozostałych 2-ech czynności pociąga za sobą grzywnę do 100 zł. Część zakładów pracy w Łodzi nie stosuje się do powyższych przepisów, wobec czego Zarząd Obwodowy Fund. Bezrob. przelał do Komisariatu Rządu większą ilość stosowanych wniosków. Ekspozytury Komisariatu Rządu przystąpiły do karania w drodze administracyjnej tych zakładów pracy.

Kasa Funduszowa Bezrobocia znajduje się pod wielkim znakiem zapytania, gdyż bezrobocie z każdym dniem się zwiększa a tymczasem

przedsiębiorcy nie chcą wpłacać składek na Fundusz Bezrobocia, uniemożliwiając w ten sposób regularną wypłatę zapomóg bezrobotnym i wywołując przez to wrzenie wśród bezrobotnych. Jako jasną krawę przykład tego może służyć fakt, iż Zarząd jednej z większych fabryk włókienniczych miasta Łodzi jest winien Funduszowi Bezrobocia tytułem 140,000 złotych, nieujawniając najmniejszej chęci wpłacenia tych składek bodaj ratami. W sprawie powyższej Fundusz Bezrobocia zwrócił się o interwencję do władz centralnych. Podług danych statystycznych Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w ubiegłym tygodniu przybyło 920 osób bezrobotnych zwolnionych w przemyśle włókienniczym, tymczasem kasa Funduszu Bezrobocia świeci pustkami, bezrobotni domagają się zapomóg zaś przedsiębiorcy niechęć płacić składek. Co wywołuje rozgoryczenie wśród bezrobotnych i może służyć wrogim czynnikiem do wszczęcia akcji antypaństwowej. Interwencja odpowiednich czynników jest nader niezbędna. (o)

Regulacja rzeki Warty.

ZJAZD PRZEDSTAWICIELI SAMORZĄDÓW W KONINIE.

Pod przewodnictwem pana wicewojewody Łyszkowskiego przy udziale delegata ministerstwa robót publicznych inż. Pliszewskiego i dyrektora okr. dyrekcji robót publicznych w Łodzi inż. Stawickiego odbył się w niedzielę z inicjatywy starosty powiatu pana Augustowskiego zjazd przedstawicieli samorządów starostw: słupeckiego, kolskiego, tureckiego, sieradzkiego i konińskiego.

Celem zjazdu było omówienie sprawy regulacji rzeki Warty, na terenie województwa Łódzkiego. Fachowy referat wygłosił inżynier Tychoniewicz z wydziału dróg wodnych województwa poznańskiego, i inż. Mocher z wydziału wodnego wo-

jewództwa łódzkiego.

Zjazd postanowił utworzyć związek zainteresowanych powiatów. Wybrano komitet wykonawczy złożony z 7—miu członków z prawem kooptacji dla opracowania podstaw związku.

Depesze gratulacyjne nadesłali: minister rolnictwa Janicki, minister przemysłu i handlu Klaner, marszałek sejmu śląskiego Wojny i inni.

Sprawa regulacji Warty ma dla rolnictwa do niesie znaczenie, zwłaszcza, gdy się zważy, że wskutek tegorocznych powodzi, straty poniesione przez 5 wspomnianych powiatów, wynoszą 1,300 tysięcy złotych. (pat)

Pieśniarze łódzcy - strażakowi.

WIELKI FESTIVAL ŚPIEWACZY.

Wybitniejsze Stowarzyszenia Śpiewacze naszego miasta oceniając pożyteczną i ofiarną pracę naszej Straży Ogniowej w dziedzinie ratownictwa oraz zważywszy obecnie ciężkie Jej położenie materialne, pośpieszyły liczenie na wez. Zarządu, by wspólnymi siłami okazać żadaną pomoc, a jednocześnie zadokumentować swoją dla straży sympatię. Zorganizowano zatem:

Wielki Festival Śpiewaczy.

który odbędzie się w niedzielę dnia 18-go października rb. w sali Filharmonji przy ul. Prez. Narutowicza Nr. 20, o godz. 5-ej

popołudniu z łaskawym współudziałem.

12 Towarzystw Śpiewaczych.

w składzie chorów polskich, niemieckich i żydowskich.

Program artystyczny, który niebawem podany do wiadomości społeczeństwa łódzkiego przedstawia się imponująco. Niewątpliwie też cała Łódź muzyczna pośpieszy w niedzielę do sali Filharmonji.

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni Gebethnera i Wolfa, a w dzień koncertu od godz. 10-ej rano w sali na miejscu.

Upadłość firmy „inż. Wacław Tymowski”.

PRZYCZYNA UPADKU FIRMY „INŻ. W. TYMOWSKI” JEST PRZYJECIE ZO BOWIAZAN PO FIRMIE „INŻ. W. TYMOWSKI I S-KA”.

Wczoraj w Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego została ogłoszona upadłość firmie łódzkiej „Inżynier Wacław Tymowski — sprzedaż artykułów chemicznych i technicznych dla celów włókienniczych” (ul. Wólczańska 40).

Z wnioskiem o ogłoszenie upadłości wystąpił właściciel firmy: Jako przyczynę upadłości podaje: a) kryzys w przemyśle włókienniczym, z którym firma jego była najbardziej związana; b) ogólny kryzys gospo-

darczy; c) niewypłacalność dłużników, jak na przykład Tow. Akc. J. Heinzel i innych; d) spadek cen na artykuły chemiczne, zakupione przy niesprzyjającej koniunkturze i e) przyjęcie z fatalnymi skutkami znacznych zobowiązań poprzedniej firmy: „Inżynier Wacław Tymowski i S-ka” Sp. z ogr.

Deficyt bilansu firmy wynosi kwotę 64.173 zł. Kuratorem masy upadłości został wyznaczony adw. Lange, sędzią zaś komisarzem sędzią handlowy p. Horodyski.

Jak w kinematografie.

SZALONY POŚCIG ZA ZŁODZIEJEM.

Kilkakrotnie notowany w policji zawodowy złodziej Jan Durniak został w dniu wczorajszym zauważony przez kilku policjantów jak niósł kilka worków z rzeczami.

Jan Durniak zauważywszy, że od kilku minut kroczy za nim trzech policjantów porzucił worki i zaczął uciekać.

Będąc z zawodu gimnastykiem cyrkowym Durniak w pogoni zaczął popisywać się przed policją swymi karkołomnymi sztuczkami, a policja ze zdumieniem wprost niebываłem stała jak oniemiała wobec tych wszystkich trycków jakich dokonywał Durniak.

A więc zaczęło się na ulicy Zgierskiej około nr. 55 kiedy to Durniak wpadł na podwórze je-

dnego z domów i po rynnice wdrapał się na dach, podczas gdy policja biegła po schodach.

Okazało się, że Durniak rozporządza taką siłą mięśni, iż był on wpięty na dachu aniżeli policja i stamtąd zaczął uciekać między kominami z tak zadziwiającą szybkością, iż niebawem znikł z oczów policjantów i ukazał się na dachu sąsiedniego domu, który był położony o piętro niżej.

Policjanci przypuszczali, że Durniak zmęczony ucieczką podda się, lecz ku ich wielkiemu zdumieniu złodziej, któremu w ucieczce zagrażał dach wdrapał się na komin i skoczył z niego na dach trzeciego domu, i znalazł się na dwupiętrowym domku.

Policja postanowiła krok w krok za złodzie-

jem lecz ten niezrażony pogonią rozpedził się na dachu i z wysokości dwóch pięter skoczył w głąb leżący na podwórzy, nie odnosząc żadnego szwanku.

Gdy policjanci znaleźli się na dole Durniak przeleciał przez jezdnię i wpadł do bramy sąsiedniego domu, wzeździł po schodach na drugie piętro i z balkonu ku przerażeniu policjantów zaczął przesuwać się po drutach telefonicznych, aż wreszcie dosięgnąwszy słupa spuścił się po nim na ulicę i stanawszy spokojnie oczekiwał przybycia policjantów, a gdy ci nadeszli odezwał się: „no teraz panowie wam się oddam”.

Durniaka odstawiono do więzienia śledczego zaś porzucone przez niego rzeczy dołączone do jego sprawy w charakterze dowodów rzeczowych. (pap)

—oO—

— Choroba p. Wojewody.

Pan wojewoda Darowski zachorował na grype i z polecenia lekarza musiał przerwać na kilka dni urzędowanie.

Prawdopodobnie do soboty pan wojewoda nie będzie mógł opuścić mieszkania.

— Z Towarzystwa Bratniej Pomocy Wyższej Szkoły Nauk Ekonomicznych i Politycznych.

Onegdaj odbyło się posiedzenie Bratniej Pomocy Wyższej Szkoły Nauk Ekonomicznych i Politycznych.

Na posiedzeniu postanowiono zorganizować własną bibliotekę przy uczelni i w tym celu zwrócić się do wszystkich członków Bratniej Pomocy o zafiarowanie książek do wspomnianej biblioteki.

Drugim punktem obrad była sprawa zwrócenia się do Dyrekcji Tramwajów Miejskich o przyspieszenie wydania ulgowych biletów dla słuchaczy uczelni i zorganizować czytelnię miejscowych i zagranicznych pism.

Dla Komisji Soryptowej postanowiono zakupić kamień litograficzny, aby skrypta można było samemu odbijać. Również przyjęto wnioski o energiczniejszego ściągania składek członkowskich Bratniej Pomocy.

Postanowiono również zwrócić się do byłych członków zarządu aby zwrócili pisma i dokumenty, które swego czasu zostały przez nich wzięte.

W końcu zebrani obrali nowego prezesa zarządu Bratniej Pomocy p. Aleksandra Rzewskiego ponieważ były prezes p. Tomaszewski z powodu wyjazdu do Warszawy nie może brać udziału w zebraniach i postanowiono aby w najbliższym czasie po zatwierdzeniu powyższego, zwołać walne do roczne zebranie wszystkich członków Bratniej Pomocy. (pap)

— Zjazd delegatów Samorządów Powiatowych.

W niedzielę dnia 18 października br. o godzinie 10 rano w sali Rady Miejskiej m. Łodzi Pomorska 16, odbędzie się zjazd delegatów Samorządów Powiatowych całego Województwa Łódzkiego. Zjazd został zorganizowany przez Związek Sejmików. Tematem obrad zjazdu będą sprawy gospodarki drogowej, sanitarnej oraz sprawy rolnictwa i weterynarii. (pol)

— Zmiana adresu.

Miejskie Schronisko dla repatriantów i bezdomnych, mieszczące się dotychczas przy ul. Tramwajowej 13, przeniesione zostało na Chojny, do lokalu przy ul. Bazarnej.

— Czwartek literacki.

W Miejskiej Galerji Sztuki — czwartek literacki poświęcony dziś będzie problemowi teatralnych inscenizacji, który omówi dyrektor Dąbrowski. Prelekcję uzupełni jednodniowy pokaz projektów inscenizacyjnych. Posiadacze biletów rocznych korzystają z ulgowych wejść na wszystkie odczyty, odbywające się w Miejskiej Galerji Sztuki. Początek o godzinie 8—ej wiecz. Po odczytach audycje radjołoniczne.

— Posiedzenie Rady Wojewódzkiej.

Według zawiadomienia, nadesłanego przez Urząd Wojewódzki Magistratowi dnia 30 bm. (względnie i 31 bm.) odbędzie się w Łodzi posiedzenie Rady Wojewódzkiej, ukonstytuowanej na podstawie art. 4 Ust. tymczas. z dnia 2. VIII-1919 r. o organizacji władz II instancji i art. 31 rozp. wykonawcz. Rady ministrów z dnia 13 XI-19 roku.

Porządek dzienny obrad obejmuje: 1) sprawy zdrowotności i szpitalnictwa; 2) sprawy komunikacyjne, budowlane i wodne; 3) sprawy rolnictwa i weterynarii; 4) sprawy opieki społecznej; 5) sprawy samorządowe; 6) sprawa wystawy „Wieś Polska” w Liskowie; 7) wolne wnioski.

Delegatem zarządu m. Łodzi do Rady Wojewódzkiej jest p. wiceprezydent inż. W. Wojewódzki.

— Ze Stowarzyszenia Techników.

Dnia 16 b.m. w lokalu Stowarzyszenia Techników w Łodzi, Piotrkowska 102, o godzinie 8-ej wieczorem wygłosi odczyt p. prof. Zygmunt Lorenc na temat: „Bitwa pod Warszawą 1920 r. w świetle najnowszych publikacji”.

— Zapotrzebowanie robotników.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy otrzymał zapotrzebowanie na siły robocze jak: kilkanaście robotników do komunikacji telefonicznej, kilkanaście dziewcząt do służby domowej, oraz kilku inwalidów ciężko poszkodowanych.

Na wyjazd do Francji poszukuje się przedziałów, tkaczy na jedwab i bawełnę, kotlarzy, górników wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych.

Zgłaszać należy się do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, Aleje Kościuszki 9. (pap)

— Wolne posady kancelaryjne.

Do P.K.U., Biła-Bielsko potrzeba kilka sił kancelaryjnych. Podania należy wnosić na ręce komendanta PKU, do dnia 25 października br., przyczem do podania należy załączyć życiorys, odpisy metryki urodzenia, świadectw. szkolnych, praktyki kancelaryjne, moralności, przynależności państwowe, dokumentów wojskowych oraz z dołączeniem fotografii i deklaracji, że petent nie był karany sądowo lub dyscyplinarnie.

Pierwszeństwo mają wysłużeni podoficero-

Dalsze dwa miesiące.

BANK POLSKICH KUPCÓW I PRZEMYSŁOWCÓW CHRZEŚCIJAN NIE BĘDZIE WYPŁACAŁ PIENIĘDZY.

Sąd Okręgowy Wydział Handlowy w Łodzi, uchwalili na posiedzeniu onegdajszym udzielić Bankowi Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan prologaty nadzoru sądowego na dalsze dwa miesiące. Dotychczasowy termin upłynął w dniu wczorajszym.

Nasuwa się pytanie czy już wreszcie nie należy założyć zniósł tego przepisu wydanego przez nie-

mieckich ciupantów pozwalającego na udzielanie niektórym instytucjom moratorium płatniczego, gdyż zarząd przymusowy nie jest niczem innym jak moratorium płatniczym dla danej instytucji. Dzięki takim zarządzeniom wierzyciele banku nie mogą odebrać złożonej w banku gotówki znajdującej się nieraz w krytycznej sytuacji.

— Tomy XIX i XX „Pism” Władysława St. Reymonta, wydane jednocześnie przez Gebethnera i Wolffa, p. t. „W głębiach” i „Na krawędzi” zawierają kilkanaście utworów nowelistycznych znakomitego pisarza, przyczem tom p. t. „Na krawędzi” wychodzi w wydaniu drugim, powiększonym. Wydane do tej pory dwadzieścia tomów obejmują całość dotychczasowego dorobku literackiego autora „Chłopów”.

BEZCELOWE.

— Parcie Kon, można panu jeszcze nalać wina?

— To jest bezcelowe. Jak pan należy, to ja i tak zaraz wypiję.

wie zawodowi i inwalidzi. Przyjęci po roku nienagannej służby mogą otrzymać nominacje na staż. (pap)

Bibliografia,

NOWE WYDAWNICTWO GEBETHNERA I WOLFFA.

— Jedno z arcydzieł literatury powieściowej, „Emancypantki” Bolesława Prusa (Aleksandra Głowackiego), ukazało się świeżo w nowem, czwartem wydaniu, nakładem księgarni Gebethnera i Wolffa („Pisma” Bolesława Prusa, tom VII-X).

OGŁOSZENIE.

I Urząd Skarbowy w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, że w Łodzi dnia 21 października rb. pomiędzy godz. 10 rano a 4 po południu na pokrycie zaległych podatków odbędą się publiczne sprzedaże z licytacji zajętych ruchomości u następujących dłużników skarbowych:

- | | | |
|---|---|--|
| 1) Ajchler Moryc, Zgierska 10. walizka i zegar. | 10) Cywier Mojżesz, Nowomiejska 22, 50 swetrów damskich. | 19) Gerszt I. Ch. i M. W., Dolna 30: meble i zegar. |
| 2) Apelt Hugo, Brajera 8, meble. | 11) Dajczman Zelman, Konstantynowska 30, meble. | 20) Grynberg A. Północna 4: meble. |
| 3) Adler Zuzer, Konstantynowska 87, 2000 korcy węgla, 5 koni, 5 wozów, bryczka na gumach, maszyna do pisania. | 12) Erlich Lajb, Zielony Rynek 7, meble i maszyna. | 21) Goldberg Józef, Nowomiejska 22: 20 sztuk bawełn. towaru. |
| 4) Borowiecki Wolf, Brzezińska 8: 10 mtr. k. drzewa. | 13) Eichler Szyja, Drewnowska 2, 80 kilo podeszwy. | 22) Grynbaum Bajpysz, Ogrodowa 10: meble. |
| 5) Bender Szlama, Nowomiejska 34, 60 ubranek dziecińczych. | 14) Flum Leon, Pl. Wolności 7, 100 płaszczy damskich. | 23) Horowicz Dawid, Nowomiejska 4: 500 ubranek dziecińczych. |
| 6) Bajn Menachem, Nowomiejska 34, 50 szt. gumy i 50 szt. parasoli. | 15) Frogiel Abram, Brzezińska 4, meble. | 24) Haft Szlama Nowomiejska 5: meble. |
| 7) Berkowicz Dawid, Zgierska 22, 5 mtr. desek. | 16) Fajwlowicz Nacha, Nowomiejska 19, manufaktura. | 25) Krajcer H. J., Zórawia 22: meble i waga |
| 8) Buchalter Icek F., Podrzeczna 15, meble, lampa, maszyna do szycia. | 17) Gerszonowicz Moszek, Nowomiejska 24, meble. | 26) Lewandowski Stanisław, Drewnowska 36: meble |
| 9) Cukierman Lajb, Nowomiejska 19, 150 par obuwia i meble. | 18) Gutkind Sz., Piotrkowska 14: zeszyty, atrament i kałamarze. | 27) Moncarz Zajnwel, Północna 21: meble. |
| | | 28) Wardenkiewicz Teofil, Zgierska 77, urządzenie sklepowe. |
| | | 29) Wolman A. i Gajzler Chaja, Nowomiejska 22: 400 garniturów męskich. |

Zasekwestrowane ruchomości obeirzeć można w dniu sprzedaży na miejscu licytacji.

Łódź, dnia 14 października 1925 r.

Naczelnik Urzędu: A. JASINSKI.

Drukarnia Akcydensowa

„ROZWOJ”

Łódź, Al. Kościuszki 41.

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące

w zakres drukarstwa, jak to:

blankiety, rachunki, koperty i nakłady tygodników

Ceny bardzo przystępne.

Dla prenumeratorów 15 proc. ustępstwa

Zgubione dokumenty

Konieczna Władysława zgubiła dowód osobisty wydany przez Komis. Rządu na miasto Łódź 3151-1

Zgubiono zezwolenie na wyjazd zagranicę na imię Hugo Konrad, 3:70-2

Eugenjusz Reznar zgubił kwit od zegarka № 158 kwito Nr 16253 zegarka, 3186-2

Zgubiono książeczkę wojskową na imię Jan Goszczyński r. K. U. Łódź, 3187-3

Zawodowa Szkoła

kroju, szycia i robót ręcznych
A. KOPYDŁOWSKIEJ
Piotrkowska 154,

Kurs kroju szycia, pasowania i modelowania Kurs wszelkich robót ręcznych, słoju i robót treolowskich, Kurs haftu masyzynowego i modniarstwa. Po ukończonym kursie uczenice otrzymują świadectwa. Zapisy w kancelarji szkoły od 10-1 i od 6-8 wiecz. 2671-1

Potrzebny

matychmiast samodzielny raryzmatowiec (sznyciarz). Zgłoszenia tylko pierwszorzędnym sił pod literą „Z. P.” do Rozwoju 2657-1

Tokarnię

1 metr. Sztance motorową, Wiertarkę motorową, Zykmaszynę. Nożyce do blachy, 2 mjm Okłaglarke do blachy i Kątkówkę poszukuje: Fabryka Przyborów Fotograficznych al. Piotrkowska 110. 2667-5

Okazja!

Za 1500 zł. sprzedam pięć część posesji, oraz duży plac w Cygance Aeres Napiórkowskiego 20 Kowalski. 2645-

Akwizycję ogłoszeń

na Łódź i okolice oddamy przedsiębiorstwu lub b. solidnym i ustos. w sfer. handl. i przem. akademikom, Odstępstwo 20% Zgłosz. z pod. refer. Adm. „Głosu Pinczowskiego” w Pinczowie (Wojew. Kieleckie) 2651-2

Szewc z Wilną

A. Stoniewski Wólczańska 99, Przyjmuje wszelkie zamówienia oraz na nogi anormalne pg wszelkich wymagań. Posiadam na składzie różnego rodzaju obuwie. 2602-5

Kolana karbowane

RURY DO PIECOW

o różnych przekrojach oraz w asowy wyrób artykułów tłoczonych z blachy pelecąją

Zakłady Przemysłowe

Bronisław Grabski

Łódź, al. Zakajna 59 i 61. — Telefon 38-53. (2659)

Zgubiony

zostal kwit zastawny Banku Polskiego Oddziału Łódzkiego za Nr. 108, wystawiony na imię Senatora Stanisława Lipkowskiego na sumę nominalnych 750 zł wystawiony w dniu 11 listopada 1924 r. 2.66-5

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

PRACOWNIA WYROBÓW JUBILERSKICH:
F. Dębowski Piotrkowska 186.
SKŁADY WIN I WÓDEK:
St. Kiczmarek, Przejazd 51.
SKŁAD INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH:
Boniewicz, Ta-gowa 38.
SKŁAD ZEGARMISTRZOWSKO—JUBILERSKI:
Placek, Brzezińska 10.
KWACIARNIE ARTYSTYCZNE:
Salwa, Narutowicza 27.
SKŁAD SZYB:
Olejniczak, Główna 14.
ZAKŁADY KRAWIECKIE:
Majeranowski Piotrkowska 132.
REPERACJE SAMOCHODÓW:
Nowo-Zarzewska 44, tel. 30-27.
OWOCARNIE:
Dziurdziara Piotrkowska 286.
OBIADY I KOLACJE:
Ciechrowski Sosnowa 8.
OBIADY I KOLACJE:
A. Kubas Kilińskiego 166.
SKŁADY MATERJAŁÓW PISMIENNYCH:
P. Śmiałkowski Kilińskiego 169.
WYTWÓRNIĘ OBUWIA:
Gordoni Łagiewnicka 23.
Szmidt Rzgowska 16.
Połowski Obiegorska 5.
Pysnicki Radwańska 11.
Józwiak Żabia 14.
r Rzgowska 63.
Weber Zakatna 25.
PRACOWNIE STOLARSKIE:
Kwiatkowski Łagiewnicka 48.
Buda Zgierska 79.

ZAKŁADY KOŁODZIEJSKIE:
W. Pagowski Napiórkowskiego 43.
ZAKŁADY KRAWIECKIE:
Majewski Konstantynowska 22.
RESTAURACJE:
Oleszczuk Zgierska 75.
Kuciński Franciszkańska 22.
Wilmański Zachodnia 11.
ZAKŁADY STOLARSKIE:
Kochanowski Senatorska 20, stolarnia mechan.
Kubiak Wólczajska 155.
Cieplucha Piotrkowska 17, stolarnia mechan.
ŚLUSARNIE MECHANICZNE:
Suwalski Golca 9.
Bassi Łagiewnicka 10.
PIEKARNIE:
Pawłowski Zgierska 77.
Krusz Brzezińska 68.
Zapędowski Bałucki—Rynek 3.
Kaczmarowski Franciszkańska 52.
Suliński Marysińska 9.
Pawłowski Zgierska 57.
Kotlicki Zgierska 111.
HURTOWNIE WÓDEK:
Heleniak (Patria) Brzezińska 39.
RRACOWNIE OBUWIA:
Ziomek Senatorska 8.
PRALNIA CHEMICZNA I FARBARNIA:
Durczyński Brzezińska 5. Filja Pomorska 22.
PIWIARNIE:
Gorzkowski Marysińska 24.
SKŁADY OBRAZÓW I DEWOCJI:
Radwańska ul. Zgierska 24.
ZAKŁADY KAMIENIARSKIE:
Klim Brzezińska 108.

WYTWÓRNIĘ CUKRÓW:
Statkiewicz Chłodna 11.
PRACOWNIE KOSZYKARSKIE:
Prasch Napiórkowskiego 14.
MASARNIE:
Stępczyński Słowiańska 16.
Turawicz Częstochowska 7.
Szadkowski Kilińskiego 163.
Chęciński Wólczajska 218.
Biernacki Ogrodowa 52.
Dzieniakowski Brzezińska 47.
Kopczyński Franciszkańska 47.
Zieliński Zgierska 128.
ZAKŁADY ZEGARMISTRZOWSKO JUBILERSKIE:
Placek Brzezińska 10.
Szczawiński Zielona 4.
SKŁADY DRZEWA I WĘGLA:
Błocisz Brzezińska 24.
SKLEPY SPOŻYWCZE:
Kinas Kątna 24.
S. Marczy Kruca 7.
M. Adamczyk Skierniewicka 11.
T. Walla Słowiańska 18.
J. Łędziewicz Skierniewicka 6.
A. Gosiński Suwalska 9.
M. Kowalewska Nowo—Zarzewska 14.
Retelewski Franciszkańska 66.
Ostrowski Łagiewnicka 23.
Grodzki Łagiewnicka 74.
Domański Zawiszy 27.
Delsberger Napiórkowskiego 7.
SKŁADY TRUMIEN:
Buczowski Kościelna 5.
SKŁADY PASZY:
Kaczmarek Brzezińska 106.

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niejako trudno związać koniec z końcem niejednego i nie wie jak związać budżet domowy. Powyżej podajemy spis firm, czyste polskich, rzemieślników, sklepów — wogóle producentów, nabywanie u których jako z pierwszego źródła oszczędzi niejednemu wielu groszy. A z tych groszy składają się złote, dziesiątki i setki złotych. Pomagajmy sobie wzajem. Kupujmy u firm ogłoszonych powyżej a przetrzymamy też te ciężkie czasy. Reklama jest dźwignią, rzemiosłem i handlem.

Problemy ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

A! Na wypłatę! Tani! Wygodnie! Biały towar: fanelo barchany, purpur, prześcieradła, ręczniki, obrusy, matracowe firanki, kapy. Leon Rubaszkin Kilińskiego 44. 3117-5

A! Na wypłatę! Tani! Wygodnie! Rybs, boston, gabardina, szewiot, aksamit, krepe-china, pluszowe kapy, chustki zimowe, swetry. Leon Rubaszkin Kilińskiego 44. 3119-5

A! Na wypłatę! Tani! Wygodnie! Gotowa damska, męska bielizna, pończochy, skarpetki, retorty, krawaty, damskie męskie szale. Leon Rubaszkin Kilińskiego 44. 3118-5

A! Na wypłatę! Tani! Wygodnie! Na płaszcz. kotik, plusz, baranek, zamsz, welbur, gotowe płaszczki Leon Rubaszkin Kilińskiego 44. 3116-5

A! Na wypłatę! Tani! Wygodnie! Mezal kup zonie parę pięknych, puszystych, watawnych kolarów z kapami żyrdardowskiego płótna. Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. 3114-5

A! Skóry twarde i miękkie, wielki wybór nieprzymakalnych pelówek, w Spółce Szwerców ul. Piotrkowska 95. 3062-7

Dom murowany z ogrodem owocowym, 1 pokój z kuchnią wolne od zaraz, sprzedam za cenę 7.500 Zgierz-Przybyłów Andrzeja 1. Lewandowski. 3152-2

Okazyjnie sprzedam czarny stolik, otomany, kozetki, krzesła, łóżka z materacami. Nawrot 8. Gabala. 3146-1

Sprzedam sklep z mieszkaniami Przędzalniana 39. 3168-1

Pszczołarze z powodu wyjazdu 4 ul. z pszczołami sprzedam Wład. Sklaay Amuniej Radogoszcz 3126-1

Kredens duży ciemny, gitara mało używana, lampa wisząca u sufitu, maszyna Singera do szycia do sprzedania, Zakatna 45 m. 21. 3131-1

Męskie palto z wydrawym kołnierzem, jesionka, garnitur prawie nienoszone okazyjnie tania do sprzedania Wiad. u do zorey Andrzeja 11, między 3-4. 3132-1

25 proc. taniej poleca fabryczny skiad sweatrów, ul. Zielona 11. 3135-c

Plac 4x150 przy Mani sprzedam ul. Hajzlera 7, przed Juljanowem. 3176-5

Łóżka niklowe z materacami, lustro, stół, maszyna Singera ręczną, otomanę, kredens kuchenny sprzedam Główna 55, m. 46, pr. of. parter. 9138-1

Powier na bardzo dogodnych warunkach do sprzedania Przędzalniana 31 m. 24 od g. 7-10. 3194-2

Drzewka i krzewy owocowe i ozdobne poleca z własnych szkółek Józef Stoiński Bruss-Zdrowie 3192-4

Różne:

Akuszerka Płockowa przyjmuję zamówienia pań. Piotrkowska 132, m. 14. 2992-2

Hafciarka przyjmuje roboty ręczne. Przędzalniana 31, IV p. Leokada Wdowiak. -1

STUDENT udziela matematyki, łaciny, fizyki, języków, Kilińskiego 98-3 druga brama, godzina 7. 3167-1

Pokój przy rodzim. Główna 50 m. 36 prawa oficyna. 3166-1

Francuski doszła, tania, konwersacja pomoc szkolna Sienkiewicza 31, m. 14, od 10-12 i od 7-9. 3164-1

Osoba sympatyczna łagodnego charakteru zajmie się gospodarstwem u samotnego, bez słuzącej zna reperacje. Oferty pod w. Z. do Rozwoju, 3160-2

poszukuje prania w domach prywatnych Emilji 48, Cielistkiewicz. 3139-2

Przyjmę dwie panie lub 2-3 młodszych uczniów na mieszkanie (bez utrzymania) Oferty do Rozwoju pod „I. K.” 3175-3

Wdowiec samotny poszukuje pokoju w pobliżu Główny. Główna 11 sklep krawiecki. 3169-2

Gospodyni młoda inteligentna z 6-cio letnią praktyką przyjmie posadę samodzielną. Oferty składać do Rozwoju pod „Energiczna” 3172-1

W Zgierzu tuż przy lesie 1/2 b. browskim do sprzedania 3 morgi ziemi Zgierz Piotrkowska 48. 3156-1

Akuszerka Leonora Zaleska-Arowa przyjmuje zamówienia pań, od 9-10 r. biednym darmo. Traugotta 5 prawa of. 1 p. 3153-1

Potrzebuję na powiększenie interesu 3000 zł, procent od umówienia Oferty do Rozwoju pod „Procent” 3177-1

Udzielam łaciny i greki w zakresie gimnazjum klasycznym Dr. Dolnicka Zgierz Piusowski 31. 3163-2

Pracownica poszukuje pracy w prywatnych domach i przyjmie wszelką robotę Sienkiewicza 31, m. 17. 3184-1

Odstąpię w użyczenie ziemie z ogrodem ogrodnictwa, ul. Piotrkowska 92 składowa ul. Zamkowa. 3175-3

poszukuje się współka do budującej się reżni w Koluszkach chrześcijanina z kapitałem, Wiad. Koluszki Sikorski, 3193-3

Hafciarki, toledziarki, fleciarki i na szydełkową robotę panienci mogą się zgłosić Al. Kościuszki № 69 of. II p. lewa strona, od 2 i pół do 4-ej. 3133-1

przyjmę na mieszkanie 2 panów ul. 28 p. S, Kan. Nr. 26 m. 32. 3130-3

Potrzebny wspólnik do interesu dobrze prosperującego może brać udział w pracy, gotówki potrzeba 5 tysięcy zł. Oferty pod „Koncesja” do Rozwoju. 3179-4

Mężczyźni z jednym dzieckiem poszukuje mieszkania u samotnej osoby wzajemnie za całodzienne utrzymanie Zgłaszaj się u Tarłowskich ul. Zachodnia 13 lewa oficyna. 3190-2

Pokój dla inteligentnych panów Zielona 23 m. 24 III p. 3189-1

Chłopiec do praktyki ogrodnictwa zostanie przyjęty Józef Stoiński Bruss-Zdrowie. 3191-1

Szofer chorąży rezerwy

poszukuje posady. Wyjedzie na prowincję Łaskawie zgłoszenia do sam. Rozwoju pod „Chorąży” 2238-2

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr., w tekście 30 gr., za tekstem 5 gr., z wyjątkiem 7 gr.; wśród drukowanych i niekatalogi 25 gr. komandyty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronice przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa edakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 17 po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Adres w redakcji: 350; miesięcznie — 30.— zł